Nr. 13. — Rok 6. **Dziś 12 stron** **Cena 15 groszy**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980 Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr. wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 17-go stycznia 1926. | Telefon nr. **50, 51 i 66.**

Kryzys w Niemczech.

Kryzys niemiecki płynie podwójnem korytem: politycznem i ekonomicznem. A natężenie jego wzrasta coraz bardziej. W ostatnim miesiącu kryzys ekonomiczny zyskał na rozległości i pogłębieniu, dominując nad kryzysem politycznym i przytłaczając go rozmiarami swymi i donioslością. W chwili obecnej dominanta życia w Rzeszy jest bezrobocie, sięgające rozmiarów potwornych prawie, bo obejmujące wraz z pracownikami wszystkich gałęzi przemysłu i handlu blisko 2 miljony ludzi. Fabryki redukują pracowników i robotników tysiącami; brak eksportu i osłabienie konsumcji wewnętrznej przy równoczesnym braku kredytu paraliżują tak przemysł jak i handel.

Sytuację oświetla jaskrawo ogłoszone w tych dniach przez jedno z prawicowych pism zestawienie liczby upadłości w r. 1925 z latami poprzedniemi. Gdy w r. 1923 zarejestrowano tylko 249 upadłości, w r. 1924 cyfra ta wzrosła do 5.929, a w r. 1925 dosięgła do 10.983. W samym tylko miesiącu grudniu r. z. nastąpiło 1.083 bankructw. Do pogorszenia sytuacji wewnętrznej przyczynia się w znacznym stopniu nieuregulowanie przez Rzeszę kwestji traktatów handlowych z większością państw, będących głównymi klijentami Niemiec. Wysokie cła protekcyjne zamykają przed przemysłem i handlem niemieckim rynki o pojemności angielskiego i amerykańskiego. Polityka celna agrarjuszy niemieckich przyczynia się do wzrostu kosztów utrzymania w kraju i wywołuje trudności przy pertraktacjach handlowo-traktatowych.

Sytuacja polityczna i nierozwiązana dotąd kwestją nowego gabinetu gmatwają się i komplikują pod wpływem kryzysu ekonomicznego.

Najłatwiejszem wyjściem było utworzenie gabinetu koalicyjnego. Rozbija się ono jednakże o opór socjal-demokratów, którzy coraz silniej manifestują swą niechęć współpracy z ludowcami Stresemanna. A niechęć ta wzrasta wraz z rozszerzeniem się bezrobocia. Ludowcy reprezentują sporą część przemysłu wielkiego i średniego, jak również kół handlowych, nic dziwnego zatem, iż socjaldemokraci pod parciem mas robotniczych wzdragają się przed podaniem ręki partji wyobrażającej kapitał.

W tych warunkach najprawdopodobniejszem jest powstanie gabinetu pod przewodnictwem dr. Luthera z udziałem centrum, demokratów i ludowców. Skrajna prawica, odnosząca się wrogo do Hindenburga, pozostaje w rezerwie, nie zaniedbując oczywiście agitacji monarchistycznej i knowań podziemnych.

Charakterystyczne jest przytem, że w listopadzie r. ub. centralny organ partji socjaldemokratycznej. „Vorwärts" doradzał socjalistom francuskim poparcie rządu Brianda, a nawet wzięcie udziału w nim, motywując swą radę tem, że radykalni będą musieli w przeciwnym razie szukać oparcia na prawo i blok lewicy ulegnie rozbiciu.

Łatwiej dawać rady zbawienne innym, niż zastosować je do siebie.

W.

MINISTER SOKAL DELEGATEM RZĄDU POLSKIEGO PRZY LIDZE NARODÓW.

Warszawa, 15. 1.(PAT.) P. Prezydent Rzplitej dekretem z dn. 11 stycznia 1926 r. mianował b. ministra pracy i op. społ. delegata rządu polskiego do międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów p. inż. Franciszka Sokala posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w trzecim stopniu służby, powierzając mu jednocześnie pełnienie obowiązków delegata rządu polskiego przy Lidze Narodów.

STAN ZDROWIA KARDYNAŁA MERCIER.

Bruksela 15. 1. PAT. Stan zdrowia kardynała Merciera pozostaje bez zmiany.

MUSSOLINI MINISTREM WOJNY.

Rzym, 15. 1. PAT. Ogłoszony tu został dekret o nominacji Mussoliniego na ministra wojny, marynarki i lotnictwa.

Misja Luthra narazie bez rezultatu.

Berlin, 15. 1. (PAT). Kanclerz podjął dziś ponownie rokowania z przedstawicielami stronnictw w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Pisma donoszą, że kanclerz natrafia na znaczne trudności w sprawie obsadzenia stanowisk ministra spraw wewn. i ministra Reichswehry. Dotychczasowy minister Reichswehry Gessler skompromitowany w działaniach monarchistycznych w Bawarji i atakowany ostro w ostatnich miesiącach przez prasę lewicową i umiarkowaną, zrzek się teki. Równocześnie czynione są jednak starania o pozyskanie jego współpracy w nowym gabinecie Luthra. Dziś w południe Gessler był przyjęty przez Hindenburga. „Tägliche Rundschau" dowiaduje się w związku z tą wizytą, że istnieją poważne szanse wejścia Gesslera do nowego gabinetu. Jako kandydata do teki ministra spraw wewn. demokraci wysuwają Kocha, ludowcy zaś Curtiusa.

Francji grozi nowa inflacja
na wypadek nieprzyjęcia projektów Doumera.

Paryż, 15. 1. PAT. Prasa dzisiejsza żywo omawia obecną sytuację parlamentarną. „Echo de Paris" zaznacza, że Briand wskaże izbie deputowanych, że wybrać ona musi między projektami Doumera a nową inflacją. Według tegoż dziennika prezes rady ministrów ma niezłomną nadzieję, że przekona izbę. „Journal" przewiduje, że dyskusja w izbie będzie bardzo gorąca nie mniej jednak przyjaciele polityczni Brianda sądzą, że z walki tej wyjdzie on zwycięscą. „L'Oeuvre" przypomina, że wymowa Brianda dokonała już wielu cudów

Nowy rząd w Austrji.

Wiedeń, 15. 1. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu rady narodowej dokonano wyboru nowego rządu. Kanclerzem wybrany został ponownie dr. Rahmek 88 głosami chrześcijańsko-społecznych i 8 gł. Niemców przeciwko 58 gł. Skład nowego rządu w stosunku do rządu dawnego zmienił się o tyle, że ministerstwo finansów objął burmistrz miasta Baden Kollman, ministerstwo rolnictwa pos. Thaler, wreszcie ministerstwo spraw zagranicznych kanclerz Rahmek. Natychmiast po utworzeniu się nowego rządu kanclerz Rahmek wygłosił krótkie expose, w którym wskazał na to, że równowagą budżetu austrjackiego została już właściwie przywrócona oraz że finansowe i wewnętrzno-polityczne problemy są obecnie prawie załatwione.

Teraz chodzi już tylko o sprawy zagraniczne, których rozwiązanie jest jednak ściśle złączone z ogólnoeuropejskiemi zagadnieniami gospodarczemi.

Określenie liczby wojsk okupacyjnych
przyniosło wielkie rozczarowanie nadziejom Niemiec.

Berlin, 15. 1. (PAT.) W komisji spraw zagran. Reichstagu odbyła się dzisiaj ożywiona dyskusja na temat wysokości okupacyjnych sił sojuszniczych w Nadrenji. W wyniku tej dyskusji komisja uchwaliła na wniosek ludowca Reinbabena rezolucję następującej treści: Przyjąwszy do wiadomości podaną przez prasę wiadomość, według której konferencja ambasadorów miała określić liczbę wojsk okupacyjnych w drugiej i trzeciej strefie na 75.000 ludzi, komisja uważa, że sprawdzenie się tej wiadomości przyniosłoby wielkie rozczarowanie nadziejom Niemiec. Taki krok Konferencji Ambasadorów byłby nietylko przekreśleniem długotrwałych rokowań między Niemcami a sprzymierzonymi, które dały już pewne wyniki, lecz również jaskrawem zaprzeczeniem obecnej sytuacji politycznej, wytworzonej przez podpisanie traktatów w Locarno. Komisja spraw zagr. wzywa rząd do podjęcia starań w celu doprowadzenia do zmniejszenia kontyngentu sojuszniczych sił okupacyjnych do rozmiarów okupacji niemieckiej we Francji w r. 1871, t. j. do ilości 45.000, względnie 50.000 ludzi oraz do ustalenia nowego regimu okupacyjnego, odpowiadającego duchowi traktatów locareńskich.

Tajemnicze zajścia z czarną Reichswehrą.

Berlin, 15. 1. (PAT). „Berliner Tageblatt" ogłasza dziś wiadomość o tajnych zajściach, rozgrywających się w Kistrzyniu i okolicy. Jak wiadomo, w r. 1923 w Kistrzyniu był już planowany zamach czarnej Reichswehry, który jednak został stłumiony. Jak podaje dziennik, policja nie może udzielić bliższych wyjaśnień o przygotowaniach do zamachu

Manifestacja na rzecz księcia Karola.
Rząd rumuński zawiesił w urzędowaniu 38 generałów.

Londyn, 15. 1. PAT. „Morning Post" ogłasza telegram, otrzymany z nad granicy bułgarskiej o manifestacjach jakie się odbywają w Rumunji na rzecz księcia Karola. Ta sama wiadomość głosi, że w związku z postępowaniem armji rząd zawiesił w urzędowaniu 38 generałów.

Wezuwjusz uspokoił się.

Neapol, 15. 1. Pat. Obserwatorjum na Wezuwjuszu podaje, że wzmożona działalność wulkanu, która rozpoczęła się dnia 4 bm., obecnie zupełnie ustała. Od dnia 10 bm. Wezuwjusz wykazuje działalność normalną. Wiadomości, jakie ukazały się w niektórych dziennikach zagranicznych o szkodach i ofiarach w ludziach są całkowicie pozbawione podstawy.

Znowu eksplozja w kopalni.

Farrmont (zachodnia Wirginja) 15. 1. PAT. W tutejszej kopalni węgla nastąpił wybuc, w następstwie którego 35 górników zostało zasypanych.

NOWY STATUT MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH.

Warszawa, 15. 1. (PAT.) Wobec konieczności dostosowania organizacji Ministerstwa Reform Rolnych do przyjętej dn. 28 grudnia 1925 r. przez Sejm ustawy o reformie rolnej oraz w związku z dążnościami oszczędnościowemi, Rada Ministrów na wniosek kierownika Ministerstwa Reform Rolnych uchwaliła w dn. 7 bm. nowy statut organizacyjny Ministerstwa. Według nowej organizacji, Ministerstwo podzielone jest na 2 departamenty i biuro główne komisji ziemskiej.

Krem Miaflor
udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.
HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Wniosek Wyzwolenia o wyrażenie rządowi votum nieufności odrzucono. — Ustawę o cudzoziemcach przyjęto. — Pragmatyka nauczycielska.

Warszawa, 15. 1. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym po złożeniu ślubowania poselskiego przez księdza Aleksandra Kupczyńskiego, który wszedł na miejsce zmarłego posła Mani (Chr. Nar.), poseł Poniatowski (Wyzw.) wniósł o postawienie na porządku dziennym wniosku Wyzwolenia o wyrażenie votum nieufności rządowi za pogwałcenie ustawy o reformie rolnej przez ogłoszenie wykazu imiennego majątków, podlegających przymusowej parcelacji, obejmujących 50000 ha. zamiast 200000. Wobec sprzeciwu, sprawa na porządku dziennym nie została postawiona.

Przy trzeciem czytaniu ustawy o cudzoziemcach, przemawiał poseł Kordowski (Wyzw.), który motywował poprawki, zgłoszone do trzeciego czytania, przyczem m. i. domagał się zwolnienia cudzoziemców, przebywających w Polsce lub przybywających do Polski od przymusowej rejestracji W zasadzie klub mówcy wypowiada się przeciwko ustawie i proponuje odesłanie jej ponownie do komisji, jednak na wypadek odrzucenia tego wniosku poseł Kordowski prosi o przyjęcie proponowanych zmian, jak również trzech rezolucji, z których pierwsza wzywa rząd do wniesienia ustawy, określającej terytorjum pasa nadgranicznego i zawierającej przepisy o ruchu ludności i towarów w tym pasie, druga domaga się jednorazowego bezpłatnego zaopatrzenia ludności miejscowości nadgranicznych w dokumenty tożsamości, trzecia zaś żąda uregulowania sprawy obywatelstwa na ziemiach wschodnich i złożenia Sejmowi sprawozdania w ciągu trzech miesięcy.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła Zwierzyńskiego (ZLN) przystąpiono do głosowania. Wniosek o odesłanie ustawy ponownie do komisji upadł 91 głosami przeciwko 82. Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu 104 głosami przeciwko 94.

Po ogłoszeniu wyników głosowania na ławach mniejszości rozległy się okrzyki i bicie w pulpity. Marszałek przywołał do porządku pos. Wojczuka, zaś dwukrotnie z zapisaniem do protokółu pos. Chruckiego (kl. ukr.) Wszystkie poprawki, wniesione do trzeciego czytania upadły, jak również rezolucje mniejszości.

Przyjęto rezolucje komisji, z których pierwsza wzywa rząd do wniesienia ustawy, regulującej sprawy imigracji, osiedlenia i zarobkowania cudzoziemców w Rzplitej, druga zaś do natychmiastowego wydania zarządzeń, ułatwiających ludności województw wschodnich otrzymanie dowodów osobistych.

Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad pragmatyką nauczycielską. Rozprawę tę ukończono. Do poszczególnych artykułów ustawy od 35 do 166 przemawiali pp. Chrucki, Prószyński (ZLN), Nowicki i Skrzypa (kom), Mendrys (Chrz. Dem.) Otta (zjed. niem.) i Bernard Hausner (kl. żyd.), wnosząc długi szereg poprawek przyczem wszyscy z wymienionych posłów przemawiali kilkakrotnie przy różnych artykułach. Pozostało jeszcze końcowe przemówienie sprawozdawcy i głosowanie, które odłożono do jednego z następnych posiedzeń.

Nowy dyrektorjat w Kłajpedzie.

Kowno, AW. Według wiadomości z Kłajpedy dyrektorjat kłajpedzki ukonstytuował się w następującym składzie: Simonajtis — prezydent, dyrektorowie krajowi — Kainis w Hejdekrugu i Stumberg w Kłajpedzie. W skład dyrektorjatu wchodzą także Baltszus i kupiec Szarffeter.

Olbrzymie straty z powodu pożaru.

Spaliły się 2 miljony kg. tytoniu. — W Kanadzie pożar zniszczył hotel.

Rzym, 15. 1. (PAT). W magazynach fabryki tytoniowej w Poli wybuch pożar, który spowodował straty, sięgające 25 miljonów lirów. Zniszczeniu uległy 2 miljony kg. tytoniu. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana. Władze wdrożyły dochodzenia.

Quebec, 15. 1. (PAT). Pożar zniszczył starożytną oficynę zamku w Frontenac, w której mieścił się jeden z najpiękniejszych hoteli kanadyjskich, należących do towarzystwa Canadian Pacific. Szkody wynoszą 2 miljony dolarów.

Przegląd religijny i społeczny.

Demagogja nie oszczędza nawet świętości. — Trzeba znać psychologję tłumu. — Nowożytna wieża Babel. — „Co pan (i) rozumie pod wyrazem demokracja?" — Niewiasta i mężczyzna w życiu społecznem, równość czy dwie miary? — Czy powrót do barbarzyństwa?

Brak należytej oświaty w niektórych sferach naszego ludu, umieją sprytnie wyzyskiwać nie tylko różnego rodzaju wróżki i znachorki, ale także i polityczni demagodzy, zwłaszcza bolszewiccy. W jednej wsi tłumaczył jakiś mówca zebranym, że komuniści to bardzo pobożni ludzie, przystępują często do komunji świętej i dlatego właśnie nazywają się **komunistami.** Dowodem, że Kościół i Ojciec św. „trzyma z panami" ma być i to, że księża każą odmawiać „Anioł Pański", a nie „anioł chłopski", Warszawski „Robotnik" jest nie zadowolony, że w konkordacie nie zniesiono święta „Trzech Króli". Dowcipni powiadają, że czerwoni boją się monarchizmu i dlatego byliby raczej za świętem „trzech prezydentów". Nawiasem dodajemy, że święto „Trzech Króli" nie jest nazwą kościelną, ale ludową, nazwa zaś kościelna uroczystości 6 stycznia jest: Epifanja, czyli Objawienie Pańskie.

W pewnem francuskiem towarzystwie w Paryżu opowiadano sobie raz, jak to w Polsce przekonał socjalista chłopów w jakiejś wsi, iż nawet P. Jezus chce, aby na partję socjalistyczną głosowali. Pokazał im przyniesiona na wiec figurę Serca Jezusowego i zapytał:

— Na co Pan Jezus pokazuje?
— Na serce.
— A jakiego koloru to serce?
— Czerwonego.
— A więc na czerwoną partję głosujcie!

Możnaby się uśmiechnąć z politowaniem nad taką logiką, gdyby nie skutki, jakie ona sprowadza. Przedewszystkiem są to bluźnierstwa, na które katolik pozwolić nie może, a powtóre rozumowanie takie zwłaszcza wobec tłumu, więcej przekonywuje, aniżeli najmniejsze dowody. Specjalnym uniwersytetem, który kształci w takich metodach walki z Kościołem, jest **szkoła propagandy antyreligijnej** w Moskwie. Jeśli piszemy o tem tutaj, to w tym jedynie celu, aby **zwrócić uwagę naszych mówców katolickich, iż do przemawiania na wiecach,** zebraniach **itp., nie wystarczy tylko dobra wola, ale trzeba mieć znajomość praw rządzących tłumem,** należy **znać broń przeciwników** i na wróble nie strzelać z armaty, jeśli zabić go można jednem, ale zręcznem machnięciem ręki.

*

Niczego nam tak w Polsce nie potrzeba jak zgody. Dla zgodnego działania musimy się jednak **porozumieć,** chcąc się zaś porozumieć, musimy się **rozumieć.** Tymczasem w objęciach współczesnych ludzi panuje **istny chaos.** Pod tym samym wyrazem różni ludzie — i różne partje — rozumieją różne rzeczy.

Organ związków Młodzieży Belgijskiej „Cahiers de la jeunesse catolique" otwarł osobną rubrykę na wyjaśnienie dwu-, trzech- czterom- i jeszcze więcej znacznych wyrazów, jak np. co to jest **polityka,** demokracja, wolność obywatelska, postęp, wiedza itd. Pokazuje się, że ludzie mają o tym samym wyrazie najrozmaitsze pojęcia i wskutek tego nie mogą się ze sobą, ani w prasie, ani w parlamencie porozumieć. **Byłoby bardzo ciekawą rzeczą, gdyby który z dzienników Chadeckich ogłosił ankietę na temat, „Co pan (i) rozumie pod wyrazem demokracja?"** Mielibyśmy wtedy dobrą sposobność uświadomić sobie, co to jest chrześcijańska demokracja.

*

Amerykański ruch feministyczny tak często prezentowany nam przez nasze ilustrowane światowidy, **dąży do zupełnego zatarcia różnic między kobietą a mężczyzną,** jedyna różnica, jaka ma pozostać, to **różnica dolarowa. Pozatą różnicą,** całkowita równość w obowiązkach i prawach.

Duch ten zaczyna się udzielać coraz więcej obywatelkom „starego kraju". Tymczasem kultura europejska na innym kształciła się ideale. Przypomina świeżo ten ideał, jeden z katolickich dzienników belgijskich pisząc, że „idealem kobiety jest doskonalenie się w **miłości**" ideałem zaś mężczyzny, **torowanie drogi sprawiedliwości.** To też niewiasta oddana całkowicie przedmiotowi swej miłości, jest typem prawdziwej kobiety, natomiast mąż powinien obejmować sercem całe społeczeństwo. W ten sposób **kobieta i mężczyzna uzupełniają się w życiu społecznym. Jedno głosi miłość w sprawiedliwość, a drugie sprawiedliwość w miłości.** Na wypadkowej z tych dwóch cnót **opiera się cała nasza cywilizacja.** Co się jednak stanie z tą cywilizacją, jeśli ideałem i jedyną różnica hierarchiczna stanie się dolar?.

*

Jeden z dzienników krakowskich ogłosił ankietę na temat „jak zastąpić ukłon w porze zimowej i złożenie hołdu przez odkrywanie głowy?" W różnych propozycjach, które dziennik ów od swych czytelników otrzymuje, widać wrażenie, że **grozi nam fala powrotna barbarzyństwa,** które już i tak daje się we znaki każdemu kulturaln. człowiekowi. Oto próbka, jak młodzież dziś zapatruje się na formy towarzystwa. Pewien akademik pisze: Sam pomysł poruszenia kwestji obowiązkowego odkrywania głowy u mężczyzn jest uzupełnieniem szeregu doniosłych udogodnień obecnego stulecia. Czas już najwyższy, by zrzucić z mężczyzn obowiązek czynienia zadość przestarzałym rycerskim formom, bezkrytyczna tradycją przekazanym".

Odpowiedź ta nie jest odosobnioną, ale jak z pobieżnego przeglądu można się przekonać, podziela takie samo zapatrywania jeszcze wiele innych osób.

Powrotna falą barbarzyństwa i niechęć do form towarzyskich da się zauważyć nie tylko w Polsce. Niedawno skarżył się francuski „Temps" na zanik kultury społecznej wśród Francuzów z okazji zachwytu pewnej części prasy nad faszystowskiem pozdrowieniem wedle starożytnej mody. Dążność do „uproszczenia". dążność stosunków towarzyskich przypomina mimowoli owego kupca amerykańskiego, który np. na drzwiach swego biura wywiesił „odpowiedź z góry" na takie pytanie, jak np. „dzień dobry", „czy pan zdrów", „jak się panu powodzi" itd. Rozmowa dla tego pana rozpoczynała się dopiero od słów: dolar i interes.

Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Dybowski, powróciwszy z niewoli bolszewickiej, takie napisał słowa: „Siedm lat niewoli wśród społeczeństwa tak zupełnie pozbawionego kulturalnych form i poszanowania dla tradycji i konwenansów formalnych, **nauczyły mnie więcej, niż kiedykolwiek, cenić pierwiastek formy i stylu.** Nauczyły mnie rozumieć, że forma jest czynnikiem twórczym niemniej od treści, że bez niej niema krystalizacji myśli ludzkiej w zbawczym konkretnym czynie, że **wszelka etykieta — od salonowej do sejmowej — jest nie wymysłem dla udręki, lecz wytworem długich zbiorowych usiłowań nad ułatwieniem pożycia między ludźmi,** że wreszcie takt jest jedną z najcenniejszych cnót kardynalnych ucywilizowanego człowieka".

Sadzimy, że zamiast ankiety „jak zastąpić ukłon kapeluszem" byłaby więcej wskazaną, „jak **pogłębić poszanowanie form towarzyskich** wśród dzisiejszego powojennego i demokratycznego pokolenia.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

List z Belgji.

(Korespondencja własna).

Bruksela, w styczniu 1926.

Bruksela odetchnęła swobodnie, gdy z Charleroi przed dwoma tygodniami nadeszła wiadomość, że związki górników doszły do porozumienia z właścicielami kopalń węgla w kwestji płacy zarobkowej.

Konflikt na tem tle przewlekał się od miesiąca i zdawało się, że już, już dojdzie do strajku. A to nie byleco w kraju przemysłowym, gdzie węgiel jest podstawą produkcji i gdzie z węgla żyje przeszło 100 tysięcy górników, co wraz z rodzinami czyni z górą 500 tysięcy ludzi.

Ominięto szczęśliwie Scyllę strajku, aż tu otwarła się Charybda powodzi. Trzecia część Belgji jest pod wodą. — Rzeki, jak Skalda, Moza, Sambra, skromne i spokojne zazwyczaj, wystąpiły z brzegów, i zalały wielkie przestrzenie kraju, zatopiły wsie, osady, miasta. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Leodjum i w okolicach miasta. Z początku, gdy Moza przybierała zwolna, a upusty niebieskie rozwarły się szeroko, leodyjczycy zapatrywali się na sytuację z właściwym sobie humorem. „Que d'eau!" — drwili sobie przechodnie, przyglądając się wezbranej Mozie z wysokości tarasu na boulevard d'Avroy.

Po tygodniu przestano już żartować. Woda zalała zupełnie dalsze przedmieścia Leodjum oraz osady fabryczne — Leraing (gdzie są fabryki metalurgiczne Coquerille'a), Tilleur, Angleur. Im dalej, tem gorzej. Powódź wtargnęła wreszcie do samego miasta, nie oszczędzając nawet centrum i okolic głównego dworca kolejowego — Guillemins.

Jedna z najbardziej ożywionych ulic śródmieścia, rue de la Cathédrale wygląda, jak Canale Grande w Wenecji. Woda sięga tu do parteru. Komunikacja odbywa się w sposób urozmaicony i nie pozbawiony oryginalności. Specjaliści w wysokich butach kauczukowych przenoszą na barana panie i panów z jednego rogu ulicy na drugi. Co pewien czas ukazuje się wóz węglowy na wielkich kołach, ciągniony przez olbrzymie ciężkie perszerony. Pasażerowie natłoczeni w wozie, jak śledzie w beczce, nie tracą dobrego humoru. Krzyczą, hałasują, rozmawiają na dystans z lokatorami, uwięzionymi w domach zalanych wodą. Sensację budzi duża balja, płynąca majestatycznie środkiem ulicy. Siedzi w niej po turecku z podwiniętemi nogami dwóch studentów i wiosłuje zawzięcie łopatkami, używanemi przez praczki (kijanki).

— „Farceurs! Ou que vous allez?„ — woła do nich z okna w djalekcie walońskim jakaś młoda, przystojna brunetka.

— „Au café, venez avec nous, mademoiselle!" — odpowiadają chórem obaj figlarze.

Tak w śródmieściu. Na razie nie brak tu żywności i innych rzeczy, prócz gazet i światła. Elektrownia bowiem położona w dolnem mieście zalana wodą i nie funkcjonuje.

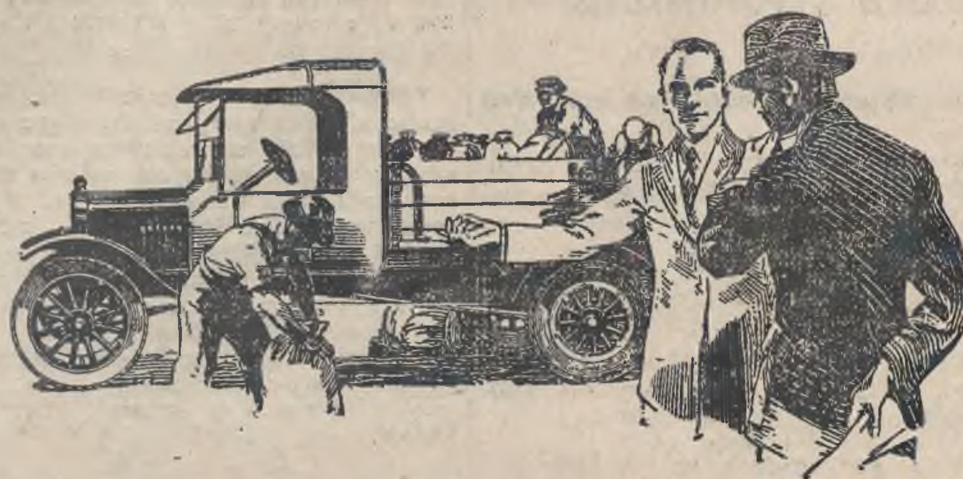
Zgoła inaczej wygląda sytuacja na przedmieściach i w okolicy. Tu około 100 tysięcy ludzi, przeważnie ludności pracującej, odciętych jest zupełnie od świata. Żywność z trudem tylko dostarcza wojsko i żandarmerja, posługując się łodziami i motorówkami. Tory kolejowe zupełnie pod wodą i komunikacja zerwana.

Nie lepiej, niż w okolicach Leodjum przedstawia się sytuacja w okręgu górniczym Charleroi, koło Namur.

Katastrofa w pełnem tego słowa znaczeniu. Zalane kopalnie, fabryki, elektrownie, domy, zniszczone urządzenia fabryczne, brak chleba... Setki tysięcy ludzi oderwanych od pracy, wyrwanych z codziennego trybu życia spogląda z rozpaczą w niebo, z którego leja się bez przerwy potoki deszczu. pacza w niebo, z którego leją się bez przerwy potoki deszczu.

M. L.

Rozpowszechniajcie „Głos Pom".



NOWOCZESNY PRZEWÓZ.

Samochód Ford do rozwożenia towarów stał się niezbędnym dla nowoczesnego kupca, potrzebującego taniego i pewnego środka przewozowego.

Samochód ten jest bowiem tani, łatwy i oszczędny w użyciu, bezwzględnie pewny, przytem może być zastosowany do wszelkich wymagań.

Najbliższy przedstawiciel Forda udzieli informacji o nadwoziach oraz zademonstruje podwozie.

Ford

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE w NASTĘPUJĄCYCH MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i w. m. GDAŃSKA:

GRUDZIĄDZ, BYDGOSZCZ, BORYSŁAW, BIELSKO, BRZEŚĆ n/Bugiem, CHOJNICE, GNIEZNO, INOWROCŁAW, KATOWICE, KALISZ, KIELCE, KRAKÓW, KUTNO, LUBLIN, LWÓW, ŁÓDŹ, OLKUSZ, OSTRÓW (Wielkp.), POZNAŃ, PŁOCK, PRZEMYSL, RZESZÓW, RADOM, RÓWNE, SANOK, STANISŁAWÓW, STAROGARD, SOSNOWIEC, STRYJ, TORUŃ, TARNOPOL, TARNÓW, WARSZAWA, WŁOCŁAWEK, WILNO, WRZEŚNIA (Wielkp.), GDAŃSK, NYTYCH.

5425 F. 45.

Port w Gdyni rozrasta się.

Miarą wzrastającego stale zainteresowania się naszych sfer gospodarczych portem w Gdyni, może być m. i. całkowite obecne wyzyskanie tego portu w granicach jego zdolności przeładunkowej pod względem eksportu węgla. O ile jeszcze do listopada zr. eksploatacja portu pod tym właśnie względem pozostawiała wiele do życzenia, co nawet prasie dało powód do szeregu krytycznych uwag pod adresem administracji portu, to obecnie nietylko będąca do dyspozycji przystań jest wykorzystana w zupełności bez żadnych przerw, lecz liczba zameldowań statków przekracza ilość, jaką możemy przyjąć.

Nietylko w grudniu roku zeszł. ruch w porcie był bardzo znaczny, ale już na cały styczeń i luty zgłoszono dostateczną zupełnie ilość statków. Z powyższego widać, że port nasz stale zyskuje na popularności, do czego bezwzględnie przyczynia się w znacznej mierze tańszy koszt załadunku towarów na okręty w Gdyni niż w Gdańsku. Np. różnica kosztów załadowania 1 tony węgla, przyjąwszy pod uwagę wszelkie koszta i obecne warunki, wynosi ca. 20—30 procent na korzyść Gdyni.

Przy obecnych skromnych narazie urządzeniach technicznych może port gdyński przepuścić około 30 tysięcy ton węgla miesięcznie. Zdolność przepustowa zwiększa się szybko w miarę postępu robót i w ciągu najbliższych miesięcy dojdzie do 120 tysięcy ton. Należy pamiętać, że obok węgla cały szereg innych towarów wychodzi z Polski na rynki obce przez budujący się port w Gdyni.

Dopóki port gdyński nie będzie zaopatrzony w odnośne urządzenia techniczne do ładowania, co nastąpi już w maju rb. eksporterzy węgla winni zamawiać do tego portu statki o tonażu nie większym, jak 3000 ton, oraz zaopatrzone w odpowiednie windy, gdyż port nie posiada jeszcze narazie własnych dźwigów.

Narkoza z wodą kolońską.

Narkoza jest wielkiem błogosławieństwem ludzi zmuszonych poddać się operacji, ale ma i ona swoje przykre strony i nastręcza duże nieraz trudności, dobrze znane lekarzom i operowanym. Człowiek poddany narkozie ma chwilowe uczucie takie, jakby się dusił, często zrywa się ze stołu operacyjnego, dostanie drgawek, co utrudnia znacznie zadania chirurga.

Otóż na uniwersyteckiej klinice chirurgicznej w Berlinie zaczęto w ostatnich czasach dodawać do płynu narkotycznego wody kolońskiej, aby pacjentowi ułatwić zaśnięcie i uchronić go przed nieprzyjemnemi uczuciami, towarzyszącemi narkozie.

Woda kolońska, jak się okazało, oddaje w tym względzie duże usługi. Odbiera ona cieczy narkotycznej nieprzyjemny zapach, a nie osłabia bynajmniej działania narkozy. Wody kolońskiej używa się tylko w pierwszej chwili poddawania chorego narkozie. Woda kolońska działa aż do chwili, kiedy pacjent znajduje się w drugiem stadjum narkozy.

Jak doświadczenie berlińskie uczy, pacjenci przy tak stosowanej narkozie nie stawiają oporu i nie mają uczucia duszności. Zawdzięczają to oni kilku kroplom wody kolońskiej.

PRZYWRACANIE WZROKU.

Komunikują z Paryża, że pewnemu młodemu lekarzowi-okuliście udało się przywrócić wzrok inwalidom z czasów wojny. Z 30 dokonanych operacji 20 udało się w zupełności.

MIECZYSŁAW ROŚCISZEWSKI.

Tryumf serca.

Powieść popularna na tle życia fabrycznego (14)

Jerzy stracił rodziców bardzo młodo. Od dziecka skazany był na cierpienia, ale w każdym razie zachował świeżość umysłu, jaka idzie w parze z zadowoleniem czułości dziecka.

Janka odgadywała go, nie była obojętną na jego zalety, ale nie mieściło jej się w głowie, ażeby mogła być żoną tego młodzieńca, świetnie wychowanego pełnego cnót, mogących zapewnić szczęście każdej innej kobiecie, a nie jej koniecznie. Oficer dostał przedłużenie urlopu.

Pan Dobranicki, którego pani Iwańska informowała o jego intencjach, okazywał zniecierpliwienie. Należało powziąć decyzję. Jerzy Radkowski był moralnie zdecydowany prosić o rękę Janki; w żadnym razie nie spodziewał się odmowy.

Pan Dobranicki liczył, że trudności dadzą się usunąć; postawa Janki trapiła go. „Czy chciał się jej pozbyć przez wydanie jej za mąż?" — pytała z kolei. „Wszak ona zupełnie była zadowolona ze swego losu. Niech jej dadzą czas do namysłu. Ona sama zdobędzie się na odpowiedź".

Pewnej niedzieli po południu, Janka przechadzała się sama po ogrodzie. Wilgoć zamraczała aleje i nadawała blask liściom rododendronów. Niektóre ptaki wydawały ostre krzyki na obnażonych gałęziach, na końcach których pączki już się formować zaczęły. Nagle, jękły dzwony kościelne w przestrzeni, która czarniały, jak niewidzialne szerokie skrzydła donośnych duchów. Osada, ogród, firmament, wszystko modlić się jęło. Nieskończona nadzieja, uczucie lubej błogości ogarnęły dusze dziewczęcia.

Pokojowa zbliżyła się na jej spotkanie. Wręczyła jej list bez znaczka. Janka poznała pismo starego Bąka.

— Czegoż panu brak tedy? — spytała złośliwie. Zdawało mu się, że go odgadła.

— Brak mi przyjaciółki, towarzyszki, która obowiązek zrobi mi ponętnym, miłym, a taka osoba winna mieć serce czułe... a i duszę silną...

Nie okazywała wcale zaciekawienia; wahał się, ale nagle rzekł krótko:

— Czy pani chcesz być tą przyjaciółką? Chcesz pani być moją żoną?

— Ja?

Miałże ten okrzyk wyrażać zdziwienie? radość? A może raczej oznaczał zerwanie rozmowy. Z spojrzeniem, utkwionem w oficera. Janka zdawała się go badać. Wyczuła w jego wzroku niepokój, który ją wzruszył Gdyby go przyjęła, uszczęśliwiła by ojca.

Może i sama byłaby szczęśliwą, z czasem. Wyobrażała sobie dosyć dobrze pożycie spokojne i zgodne z Jerzym Radkowskim. Ale czy umiałby z nią przechadzać się po ogrodzie, wrócić jego zachwyty lat minionych, czy umiałby być towarzyszem, który rozpocząłby z nią dzielić złudzenia dziecińswa? Czy chciałby z nią siadywać pod oknem starego zamczyska, iżby całemi godzinami marzyć przed rozściełającym się po ogrodzie, wrócić jej zachwyt lat odwiedzałaby swoich przyjaciół robotników... Byłaby panią, nie zaś dobrą wróżką. A zresztą, jak odpowiedzieć zaraz, tego wieczoru, gdy cotylko powróciła od Piotra, który tem samem utraciłby swoją jedyną przyjaciółkę?

Janka wybąkała.

— Niech mnie pan o nic więcej nie pyta, proszę pana. Muszę się namyślić.

Porucznik skłonił się przed nią na pożegnanie. Ona podała mu rękę. Przycisnął usta do jej palców i wyszedł.

— I cóż? — zapytał pan Dobranicki na progu drzwi sąsiednich: — nasz gość odjechał?

Przybliżył się do córki, usiał przy niej na krześle i jął ją badać troskliwie.

— Czy jesteś zadowolona z jego wizyty?

Zwolna skierowała swe oczy ku ojcu łez pełne i odrzekła:

— Lękam się, że go zmartwię.

Bo i poco udawać? Wyznała mu swoje uczucia. Jednakże pan Dobranicki oskarżał siebie o nieprzenikliwość. Dla czegoż nie słuchał rad pani Iwańskiej? Wszak ona go ostrzegała.

— Ta zażyłość pańskiej córki z robotnikami wypłata panu kiedyś złego figla. Janka jest za młoda, ażeby prowadzić takie poważne życie. Będziesz pan żałował, żeś jej ustąpił. Owszem, można praktykować dobroczynność, ale z zachowaniem swojej godności. To dziewczę ulega niewczesnym wpływom, które spaczą jej pojęcia".

Pani Iwańska miała rację, a teraz było już za późno. Zamiast dyskutowania, pan Dobraniceki spytał ją:

— Dokąd chodziłaś przed wieczorem.

Intencja ojca nie uszła uwagi Janki. Chciał jej wymówić jej wizytę. Zabronić jej może odnawiania tejże. Wytłomaczyła się głosem mocnym.

— Dostałam kartkę od ojca Bąka, który mi doniósł, iż powrócił z synem. Napróżno szukałam cię, ojcze, żebyś mi dał zezwolenie na te odwiedziny.

On przerwał.

— Wiesz doskonale, żebym nie pozwolił.

— Dla czego?

— Dla tego, że mi się nie podoba, nie podoba mi się, ażebyś w ten sposób odwiedzała moich podwładnych. Już nie jesteś dzieckiem. Bąk, przyznaję, jest starym sługą i zasługuje na moje pochwały. Co zaś do jego syna...

— Piotr źle zrobił, że uległ swojemu gwałtownemu charakterowi, ale w gruncie rzeczy to człowiek szlachetny.

— Szlachetny, on? — zawołał ojciec: — podburza robotników przeciwko mnie, jątrzy ich... I ty to nazywasz szlachetnością! Przypuśćmy, iż był nierozważny, ale bądź co bądź nie wiele on wart, nie zasługuje na pobłażanie, jakie mu okazujesz. Odtąd nie będziesz już odwiedzała tych ludzi. Zgadzasz się na to, nieprawdaż?

Janka uczuła się dotkniętą tym rozkazem ojca. I cóż mógł przytoczyć na usprawiedliwienie swojej surowości? Nie była do tego przyzwyczajona i postanowiła nie ustąpić.

— Mogłeś mi zakazać wtedy, gdy on był zdrów, ale nie możesz mi, ojcze, nie pozwolić, ażebym nie robiła tego, co robiła mamusia dla innych, nie możesz mi zabronić spełniania obowiązku. Bo i cóż mi możesz zarzucić? Czego się obawiasz? Nie rozumiem cię wcale.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego„)

Niedopuszczalny postępek dyrektora Monopolu Tytuniowego.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji interwenjował u min. skarbu przeciwko intrydze p. Bełzy-Ostrowskiego.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała wniosek posła żydowskiego w sprawie wydalenia z fabryk państwowych robotników żydowskich. Przedstawiciel monopolu państwowego Napieralski wyjaśnił na podstawie danych statystycznych, że robotnikom żydowskim nie dzieje się żadna krzywda ponieważ stosunkowo **wydala się ich połówę mniej niż robotników chrześcijańskich.**

Przy omawianiu tej sprawy zdarzył się ciekawy incydent. A mianowicie poseł Wygodzki (koło żydowskie) oświadczył komisji, że dyrektor monopolu tytoniowego p. Bełza-Ostrowski skarżył się przed nim, że poseł ks. Kaczyński (Ch. Dem.) zabiegał u niego o wydalenie żydów z fabryk monopolowych i przyjmowanie na ich miejsce katolików.

Jak się dowiadujemy w tej sprawie klub Ch. Dem. zareagował w ostrej formie u ministra skarbu p. Zdziechowskiego przeciwko intrydze dyrektora monopolu tytoniowego. Musimy stwierdzić, że taki postępek urzędnika państwowego, jakim jest dyrektor monopolu tytoniowego p. Bełza-Ostrowski jest niedopuszczalny.

Skasowanie stanowiska podsekretarza stanu.

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.) W związku z zamiarem skasowania ze względów oszczędnościowych stanowiska podsekretarza stanu prezydjum Rady Ministrów, p. podsekretarz stanu Studziński otrzymać ma stanowisko wojewody. Prawdopodobnie otrzyma stanowisko wojewody krakowskiego lub lwowskiego.

Sekretarz p. Wł. Grabskiego na urlopie.

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.) Z departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu pan Kubala, który był prawą ręką byłego ministra skarbu p. Wł. Grabskiego otrzymał 6-cio tygodniowy urlop dla poratowania zdrowia. Jak się dowiaduje nasz korespondent warszawski p. Kubala nie powróci na zajmowane dotychczas stanowisko. Kierownictwo departamentu powierzone zostanie p. Dr. Barańskiemu, naczelnikowi wydziału dewizowego.

*

Ochrona lokatorów.

Warszawa, 16. 1. (Tel wł.) Zasada: Komisja Sejmowa prawnicza postanowiła w sprawie noweli o ochronie lokatorów, **że lokale dzierżawne przez przedsiębiorców będą do dnia 1 stycznia 1927 r. pod ochroną**, pozatem przyjęła zasadę **wstrzymania automatycznej podwyżki komornego dla bezrobotnych od mieszkań jedno-izbowych oraz od tych lokali, które zajmowane są przez lokatorów zarabiających jako samotni 80 zł, a jako z rodzinami 120 zł.**

Poseł Burzak P. P. S. referent tej ustawy zrzekł się referatu, który objął poseł Bittner.

Gość z Moskwy w Warszawie.

Warszawa, 16. 1. (A. W.) W drodze powrotnej z zagranicy do Moskwy bawił wczoraj w Warszawie członek kolegjum w Wiesztorgu Jakób Winterberg-Hanecki. Prawdopodobnie po powrocie do Moskwy zostanie on mianowany szefem delegacji sowieckiej dla rokowań z Polską o układy handlowe.

Zredukowane budżety poszczególnych ministerstw.

Warszawa, 16. 1. (A. W.) Wczoraj do departamentu budżetowego ministerstwa skarbu wpłynęły zredukowane budżety poszczególnych ministerstw. Budżety zostaną w poniedziałek rozpatrzone przez nadzwyczajną delegację ministerstwa skarbu i raz jeszcze przez komisję oszczędnościową poczem wniesione zostaną do Sejmu.

Obrazki z Niemiec.

Olbrzymie bezrobocie, — Przemysł niemiecki przed katastrofą. — Pożyczki nie będzie. — Tani towar nie znajdzie odbiorców. — Oszczędność. — Prohibicja. —

Położenie gospodarcze w Niemczech jest katastrofalne. W grudniu liczba bezrobotnych znowu wzrosła, w Berlinie cyfry te wzrosły w ciągu tygodnia o 10—12 tysięcy osób, w Frankfurcie n. Menem liczba bezrobotnych wynosi obecnie 17.500 a wzrośnie jeszcze znaczniej, gdyż firmy od Nowego Roku nadal zwalniają pracowników i urzędników. W całych Niemczech ogólna liczba bezrobotnych, otrzymujących zapomogi, wynosi przeszło półtora miljona osób. Cyfra ta nie obejmuje jednak rodzin bezrobotnych, ani tych, którzy otrzymują częściowe zapomogi. Wiele fabryk przerwało całkowicie pracę i zamknęło warsztaty pracy.

Niemiecki przemysł automobilowy jest zupełnie zrujnowany z powodu silnej konkurencji firm amerykańskich.

*

Powodem przesilenia gospodarczego w Niemczech są coraz to silniejsze restrykcje kredytowe na rynku kapitałów, z jakiemi spotyka się ostatnio przemysł niemiecki oraz brak rynków zbytu zagranicą dla towarów niemieckich. Podczas posiedzenia partji demokratycznej poseł dr. Heuss scharakteryzował działalność gospodarczą, metody przewartościowania i politykę handlową Niemiec i zastanawiał się nad zagadnieniem, czy udałoby się opanować przemysłowi niemieckiemu rynków zagranicznych, jak to było przed wojną, by zjednać sobie odpowiednich odbiorców. Bez zbytu wytworów niemieckich na rynkach zagranicznych, przemysł zostanie całkowicie zlokalizowany i grozi mu katastrofa. Zapasy w Niemczech są ogromne i nmorzono w nich wielkie kaptały.

*

O pożyczce zagranicznej dla Niemiec narazie mowy być nie może. Niemcy chcieli zapomocą sprzedaży bonów niem. kolei państwowych uzyskać większą pożyczkę amerykańską, lecz koła finansowe Ameryki sprzeciwiały się temu projektowi.

*

Właściciele sklepów załamują ręce. — Wszelkie wyprzedaże za pół ceny, za bezcen, na raty i na okaz nie przyniosły pożądanego skutku. Nikt nie kupuje za pół darmo — ba nawet nie za „darmo“ — bo nikt niema pieniędzy. A jeśli je kto trochę ma, to kupuje żywność, której ceny w ostatnim czasie się podniosły. — A skoro będzie trochę gotówki, to odnosi ją do banku. Niemcy zaczynają oszczędzać, ugruntowywać na nowo byt. Mimo, że obecnie z powodu olbrzymiego zastoju w handlu, konfekcja, obuwie, towary włókiennicze etc. są stosunkowo tanie, publiczność nie kupuje, ogranicza się do zakupu najniezbędniejszych — a kupcy narzekają.

Narzekają również właściciele restauracji, kawiarni itp. Niema gości, a jeżeli się znajdzie kilka gości, to wysiadują przy filiżance kawy lub szklance piwa kilka godzin. Niemcy i tu oszczędzają. Michel siedzi obecnie w domu i słucha w skupieniu wykładów, koncertów, oper, operetek i komedji — przez radio... za 2 marki na miesiąc. Takich słuchaczy radjo Berlin ma obecnie zarejestrowanych 400 000.

*

Wszyscy obywatele załamują ręce — każdy miesiąc przynosi nowe podatki. Bezrobotni wołają o zapomogę, cierpią głód i nędzę — a państwo niemieckie podniosło budżet armji na rok bieżący na 416 miljonów marek złotych, czyli o 83,5 miljonów więcej aniżeli w roku ubiegłym.

A bezrobotni wołają o pomoc — miasta i miasteczka są w wielkiem zakłopotaniu, gdyż państwo na ten cel bardzo skąpo udziela pomocy.

*

Na ulicach Berlina od czasu do czasu odbywają się zacięte bójki pomiędzy komunistami a reichsbannerów itp. W tych dniach po zebraniu nacjonalno-socjalistycznej partji robotniczej wyszedł na ulicę tłum złoż. z około 1000 osób, który z powodu ataku przez komunistów i reichbannerów, rozpoczął krwawą walkę. Policja używając pałek gumowych, aresztowała kilka osób. Ma rozrywkę i „uciechę“ w obecnych ciężkich czasach publiczność berlińska. — hm. —

FELJETON TYGODNIOWY.

Katastrofa.

Dzień ten stanowczo zapowiadał coś nadzwyczajnego. Ludzie na ulicach dostawali nagłych napadów śmiechu, tu i owdzie tańczono taniec św. Wita po chodnikach, tramwaje odmawiały posłuszeństwa i nie chciały stawać na przystankach, nawet w teatrze było przepełnienie, podobnie, jak w dniach kiedy strajkują kina.

Wszystko zapowiadało, że stanie się coś nadzwyczajnego.

I choć wszystko było na opak, jedna rzecz przecież pozostawała bez zmiany. Na chodnikach pomiędzy szynami tramwajów, na rogach i zakrętach, zbijały się jak zawsze gromadki ludzi. Rozmowa miała niestety przebieg taki sam, jak wczoraj, jak przed wojną, jak podczas wojen krzyżackich, za czasów Sokratesa i panowania faraona Tutenkhamuna.

— Co słychać nowego? — rozpoczynał każdy, z góry już wiedząc, że największą nowością będzie wyrzekanie na ciężkie czasy.

— Krucho, bieda, niema pieniędzy —, była odpowiedź poważna.

— Oj, to, to. Nie tak, jak dawniej.

— Et, lepiej nie wspominać. Dawniej, ba, dawniej... głos był tak melancholijny, że czuło się całe potoki łez, uwięzionych w sercu przemawiającego.

Tak sobie ludzie rozmawiali, a tymczasem wszystko dokoła tańczyło, skakało, śmiało się prawie, że bez powodu. Było w powietrzu coś, co zapowiadało wypadki niezwykłe.

Nagle z daleka, jakby z poza obrębu naszej planety dał się słyszeć punktualnie z wybiciem godziny 7-ej straszny huk. Wszystko zatrzęsło się w posadach, lecz tak harmonijnym wstrząsem, że prócz kilku szyb, żadnych większych uszkodzeń nie było.

Wszystko, co żyło, znalazło się w jednej sekundzie na ulicach.

I rzecz dziwna, prawie nie do wiary. Zamiast coraz bardziej rozjaśniać się, niebo zaciemniało się, jakoby zapadała noc. Ludzi ogarniać poczęła panika, chociaż poza nadchodzącą nocą, żadnych innych katastrof nie było.

Naraz z grupy osób rozprawiających, ktoś energicznie i głośno zawołał:

— Patrzcie!

Wszyscy zadarli głowy, nie orjentując się w pierwszej chwili, o co chodzi. Po chwili wszyscy zamarli w bezruchu, serca nieomal bić przestały. Było się czemu dziwić i trwożyć, gdyż wskazówki wielkiego zegara najwidoczniej przesuwały się z głośnym tykotem w przeciwną stronę. Szósta piętnaście, dziesięć, pięć, pół do szóstej, piąta, czwarta...

Tłum przerażony runął w stronę innego zegara, ale i tu było to samo. Jakoby w obłędzie poczęli sobie ludzie przerażeni pokazywać na kieszonkowych zegarkach to dziwne, niczem niewytłomaczone, zjawisko.

Około godziny 2 (była zupełna noc) ukazały się gazety.

„Nadzwyczajny dodatek „Głosu Pomorskiego“ — „Katastrofa jakiej jeszcze nie było“.

Setki, tysiące rąk chwytało zawalany farbą papier — w świetle łukowych lamp czytano przerażającą wiadomość:

ZDERZENIE ZIEMI Z KOMETĄ.

„Straszna katastrofa!“

O godzinie 7-mej rano czas stanął w miejscu, a później począł się cofać. Wszystko na opak. — Wracamy się wstecz.

PAT. Warszawa 1027 F lipca. (Data zmyślona — przyp. autora). Za pośrednictwem warszawskiego obserwatorjum astronomicznego dochodzi nas z Greenwisth przerażająca wiadomość. Oto dziś rano, o godzinie 7mej, olbrzymia przeźroczysta kometa zawadziła swym ogonem o nasz glob. Skutek zderzenia był fatalny i tak olbrzymi, że ziema poczęła się kręcić w przeciwną stronę i w wirze tym pozostaje.

Nie koniec jednak na tem.

Pobieżne obserwacje okazały, że fakt ten pociągnął i pociągnie za sobą kolosalne zmiany w naszem życiu. Doszliśmy do godziny 7-mej rano 5 lipca 1927 roku naszej ery. Od tej chwili wszystko cofa się wstecz — kalendarz będzie wyglądał tak: Jutro 4-go lipca, pojutrze 3-go lipca i t. d. Całe nasze życie zacznie się powtarzać. Po kilku tysiącach lat wrócimy do punktu, z którego ludzkość wyszła — do barbarzyństwa“.

Redakcja dodała od siebie uwagę, że w tem wszystkiem jednak ta pociecha, że zrealizuje się marzenie wszystkich. Wrócą dawne, dobre czasy...

I wróciły.

Naprzód pomijając to, że ludzie musieli się przyzwyczajać do nowej rachuby czasu i do następstw wypadków których koniec objawiał się najpierw, później dopiero początek, przyszły więc czasy „grabszczyzna“, później, po chwilowej uldze „błogie“ czasy mareczki inflacyjnej, przyszły „dawne dobre czasy“ miljoników, miljardów, później przyszły czasy wojny.

Mieszkańcy Grudziądza i nie Grudziądza patrzyli ze smętkiem na znikające na przedmieściach błękitne i szare mundury żołnierzy polskich, rozwinięte sztandary z białymi orłami na czerwonym polu...

A później zjawili się „nasi najmilsi“ w pikelhaubach. Przyszły czasy głodu, kartek na chleb, mąkę, cukier i mleko. Obiadki, składające się z zupy katoflanej i kartofli na mleko.

Ludzie nie okazywali jakoś zbytniego rozradowania, z wyjątkiem dam leciwych, które skutecznie, niż metodą dr. Steinacha odzyskiwały straconą młodość.

Dodać przytem trzeba, że na ogół ludzkość poczęła się nudzić. Wszyscy wiedzieli dokładnie, co się stanie za tydzień, za rok, za dziesięć. Życie przestało być ciekawe...

Nadeszły czasy prześladowania, Września, Wóz Drzymały, kulturkampf, żelazny kanclerz, komisja likwidacyjna...

Dawne dobre czasy. „Ho, ho, nie było tak, jak za Niemca!“

Jeszcze później znikły tramwaje, telefony, wodociągi, co więcej, tańczyło się tylko mazura z figurami, albo niewinnego walczyka.

Z chwilą, kiedy koleje przestały chodzić, ludziom było tego wszystkiego już za wiele.

Znowu na skrętach, rogach ulic, zaczęły zbijać się gromadki. I znów taka sama rozmowa, jak przed laty:

— Co słychać nowego?

— E nic. Panie, dawne dobre czasy...

Wstyd się przyznać, ale ludzie najwyraźniej tęsknili do Grabskiego.

— Jaki był taki był — ale był swój — konkludowali ze łzą w oku.

Tematem rozmów wszystkich był ogon komety, który, oby jeszcze raz zawadził o nasz glob i obrócił go w przeciwną stronę.

„Nasze prababki“, siedząc przy smolnych łuczywach w alkierzach, przeglądając roczniki dawnych pism, kiwały głowami, a rozpasiona pani klucznikowa mówiła z westchnieniem:

— Jak aśćka myśli, dobrzeby mi było we fryzurze „á la garçonne“?

M. Szmańdzina.

Nasza ankieta karnawałowa.

SĄD ORZEKAJĄCY.

Grudziądz, 16 stycznia 1926.

Wczoraj punktualnie o godz. 6 wiecz. zebrało się w lokalu redakcji „Głosu Pomorskiego“ grono osób, zaproszonych do zawyrokowania o odpowiedz., nadesłanych na ankietę karnawałową naszego pisma. Przewodnictwo w sądzie orzekającym objął p. senator Szychowski.

Po tem ukonstytuowaniu się przystąpiono niezwłocznie do wspólnego odczytywania ogłoszonych na łamach „Głosu Pomorskiego“ odpowiedzi. Łącznie z dyskusją, której poddawano każdą odpowiedź oddzielnie, przeciągnęła się ta praca do późnego wieczora.

Zebrani stwierdzili zgodnie, iż plon ankiety jest nader obfity. Przeważają odpowiedzi osób doświadczonych, których opinje zawierają mnóstwo arcyciekawych uwag i cennych wskazówek. Z tego względu ankieta mieć będzie duże a dodatnie znaczenie dla całego społeczeństwa, przyczyniając się do wytrzebienia złych nawyków i wyjaśnienia fatalnych nieporozumień.

Ze względu na bogaty materjał i konieczność dokładnego rozważenia wszystkich momentów- zdołano ocenić około połowy wydrukowanych odpowiedzi. Resztę wraz z temi, które jeszcze wydrukowane będą), odłożono do następnego zebrania. które odbędzie się w przyszły czwartek również o godz. 6 wiecz.

Z powyższego widać, iż nietylko nazwiska znanych w mieście naszem osób, które w skład sądu orzekającego weszły, ale i ich staranna praca, służy gwarancją, iż wszystkie nadsyłane odpowiedzi rozpatrzone będą zarówno bezstronnie jak i ściśle, na co też w całej pełni zasługują.

*

Oprócz już wydrukowanych w „Głosie“ odpowiedzi, pokażą się na jego łamach wszystkie te, które w dniu wczorajszym nadeszły, lub które jeszcze otrzymamy ze stemplem pocztowym dnia 15 stycznia.

Ewentualne spóźnione odpowiedzi w razie specjalnych zalet mogą być wydrukowane już poza konkursem.

ODPOWIEDŹ Nr. 34.

Ideał a życie.

A więc jaką ja chciałbym mieć żonę? Doprawdy trudna odpowiedź. — Gdy byłem jeszcze młodzieńcem 18-letnim, marzyłem o żonie takiej, jaką znaleźć można **jedynie** w powieściach Marji Rodziewiczównej. — Piszę **jedynie**, ponieważ życie przekonało mię, że **trudno znaleźć** podobny **ideał**.

Życie, to nie romans — ludzie zaś nie są idealni. — Pełni błędów, wyszukali i stworzyli sobie jednak rzecz, która ich chroni przed błędami, a względnie nie pozwala im czynić źle, stworzyli sobie **prawo i obowiązek** we wszelkich dziedzinach życia.

Stworzyli także obowiązki w małżeństwie, — które winny obie strony przestrzegać, inaczej życie staje się piekłem.

Chciałbym więc żonę, która **wpojone** mieć będzie w duszy **pojęcia o obowiązkach swych jako żony** — która nie zażąda od swego przyszłego męża specjalnych jakichś przywilejów, lecz powie otwarcie a stanowczo dawną przysięgę małżeńską Rzymian: „Gdzie ty Kajus, tam i ja Kaja“.

W tych prostych słowach powiedziane jest wszystko. **Będzie tobie, mężu, dobrze, jestem przy tobie — a gdy Ci będzie źle, nie opuszczę cię“.**

Chciałbym więc taką żonę, która wspomniane zdanie rozumie i według niego postępować będzie.

W braku powyższych zasad posiadać winna uległy i pojętny umysł, ażeby intuinicyjnie odgadnąć charakter **swego męża — i wpajane przez niego zasady przyjmować** ze zrozumieniem. W tym wypadku potrzebne jest **uczucie, szczere, serdeczne,** wiara w męża, a wówczas harmonja w małżeństwie istnieć będzie zawsze. — Taka żoną zachowa honor męża i domu.

Tyle co do warunków wewnętrznych.

Co zaś do zewnętrznych, nie wiele wymagam od żony. Utrzymywanie siebie i dom w nienagannej czystości, wykonywanie pracy z zamiłowaniem i starannością uczyni ją miłą gosposią.

Taka chciałbym mieć żonę.

Andrzej W.

ODPOWIEDŹ Nr. 35.

Miłość jest moralną podstawą małżeństwa.

Autor odpowiedzi nr. 26. zainteresował i oburzył mnie swemi wywodami opartemi na pikantnych wynurzeniach odpowiedzi nr. 12.

Potępiając „miłość“ wyrafinowanej kobiety, pan X. Y. tytułuje swoją odpowiedź „O miłości kobiecej“. Pozwolę sobie tytuł sprostować, aby odpowiadał treści: „O chytrości kobiecej“ miał widocznie zamiar p. X. Y. mówić.

Miłość moim zdaniem, jest to uczucie **święte, wzniosłe.** Tak pojęta **miłość, nie pozwoli na komedjańctwo,** a już tem bardziej **na oszukiwanie ukochanego człowieka.**.

Nie przeczę, iż są kobiety niepojmujące niestety tego, tak doniosłego w życiu a w szczególności w małżeństwie uczucia, posiadając je wyłącznie względem siebie. Czyż to jednak może być zasadą?

Autor swemi dowodzeniami opartemi na samolubnej miłości jednego typu kobiet, który jest u nas na szczęście dość rzadkim, krzywdzi swem uogólnianiem inne kobiety.

Gdyby tak było naogół, jak ów głos Poznańczyka (odpowiedź r, 26. i odpowiedź nr. 12) twierdzi w swych wyliczeniach, (kategorje kobiet), to byśmy znajdowali się już na pochyłości zwyrodnienia a tak jednak nie jest. jeszcze. Istnieją wprawdzie typy ujemne, daje się we znaki powojenne rozluźnienie obyczajów, szerzy się **komedjanctwo i oszustwo,** ale rdzeń społeczeństwa pozostał zdrowy i zdrowym pozostanie, chociaż akcję w kierunku odrodz. trza rozpocząć. Ankieta „Głosu“ wydaje mi się dobrym w tym kierunku wstępem do oddzielenia ziarna od plewy.

Panowie! źle byłoby na świecie, gdyby kapłanki domowego ogniska miały tak pojmować miłość, jak w sposób profanujący i pogardliwy odpowiedź nr. 12, a beznadziejnie pesymistyczny i zjadliwy mówi odpowiedź nr. 26.

Głos Poznańczyka pyta: „kiedy nareszcie kobieta stanie tą harfą“ itd. Na to pozwala sobie niepoznanianka odpowiedzieć autorowi: Kobieta bywa taką harfą od początku istnienia i aby nią więcej niewiast było, trzeba umieć na niej grać! trzeba ją stroić przez lepsze niż obecnie wychowanie,, przez większy dla niej szacunek ze strony mężczyzny i przez **wytrzebienie z życia cynizmu, niewiary,** które tyle ognisk domowych gaszą lub ich założeniu stoją na przeszkodzie. K.

ODPOWIEDŹ Nr. 36.

Pieśń o tej której na imię jest „ona”

Pisać chciałbym o tobie **jedyna**, którą w głębi misterji ducha marzeń zamknąłem przed światem, aby wzrok profana nie zbrukał twojej jasnej szaty, uroku niewinności i abyś została **tylko moją.**

O, takbym pragnął znaleźć cię w gronie bojowniczek o chleb codzienny — tam, gdzie pochylona nad pracą, znosisz to, do czego nie jesteś stworzona i gdzie cię konieczność nieubłagana zagnała, a ty pełna poczucia obowiązku z cichą rezygnacją poddała się woli tyrana: czasu i „postępu“.

Wiem, że pozostałaś tą samą, mimo wszystkiego — tą moją, jasną — choć dusza w tobie wzdryga się i otrząsa w styczności z osobami tobie niemiłemi. Wstąpiłaś w progi szkoły, której na imię jest: ból.

Znam i to, że często staczasz walkę ze sobą i burzysz się jeszcze, o słodka dziewczyno ty moja, ale widzę — jak powoli obojętnieją w oczach twoich uroki powierzchownych błysków i blednie strona egoizmu, wytwarzając w tobie chęć robienia dobrze innym, pracowania dla dobra drugich. Dusza twoja — jak djament — własnymi czynami wygładza swą powierzchnię i zaczyna błyszczeć coraz jaśniej.

A gdy cierpliwość twoja osiągnie stopień doskonałości i **ból** twój stanie się twoją radością — wtedy, o słodka dziewczyno, o dużych ciemnych oczach, patrzących ze zdziwieniem na życie, które nic ci nie dało ze słonecznych dni wesela, upojeń, młodości, — wtedy, przyjdę do ciebie cichy z uwielbieniem, pełen milczącego szczęścia, które, gdyby mogło mówić, wyśpiewałoby ci dźwięki, jakich mowa ludzka nie znała — i twoje kochane drobne, białe dłonie zabiorę sobie na własność, zaprzysięgnę przed ołtarzem Boga do śmierci i poza grób wierność tobie.

A twoja drobna główka, o dużem, jasnem czole w aureoli ciemnych jedwabistych włosów, przygarnie się do piersi mojej i usłyszysz serce moje, które dla ciebie od wieków przeznaczone biło zawsze, przechodząc sfery ducha razem z tobą, o, Psyche moja najmilsza. I będę z tobą w skromnej chacie, gdzie gniazdko uścieli ci moja praca i nasza wspólna, gdzie będę strudzony zasiadał z tobą do spożywania skromnego posiłku, twoimi dłońmi przygotowanego.

Będę z tobą, gdy w chwili cierpień fizycznych dasz życie naszej dziecinie. Ból twój będzie moim własnym i choć twe usta głosu skargi nie wyrzucą, słyszę maleńka ptaszyno, jak skarży się w Tobie serce, że największą radość żywota, radość matki ból przynosi.

Będę cię widział — kiedy pochylona kołysać będziesz piosenką długimi nocami chorą dziecinę, a w oczy zmęczone zaglądać będzie sen, dziwiąc się ich niepokojowi i trwodze. Potem — jasne i ciemne główki otaczają ciebie, najmilsza, i każdy płacz dziecka w twoich dłoniach kochanych znajduje uspokojenie. Widzę cię — gdy ciemny włos zaczyna zima prószyć siwizną — twarz ozdobiły troski zagłębieniami. tylko oczy błyszczą, jak dawniej. a słodycz dziwna nieokreślona wieje urokiem przedziwnym z oblicza twego, jakbyś uważała za największe szczęście twoje cierpienie dla twoich piskląt, które wyleciały już z gniazdka.

I znowu jesteś moją najmilszą istotą — zostaliśmy sami. Lata postacie nasze pochyliły ku ziemi i my wrócimy do łona tej, która stworzyła nas dla siebie, a dusze nasze wieczne przeznaczenie rzuci w nową wędrówkę, gdzie wieki płynąć będą, a my do siebie wracać będziemy.

Wszędzie cię znajdę o jedyna — bo dusza twoja **tylko** moją częścią jest w istocie.

ta - ma.

ODPOWIEDŹ Nr. 37.

O wspólną pracę męża i żony.

Głos Poznańczyka (odp. nr. 26) usiłuje dowieść, **iż** kobiety, wychodząc za mąż, „chcą mieć swego wołu roboczego“, którzy za nie wszystką ciężką pracę **zrobi!**

Mylicie się, mężczyźni! W normalnym trybie **życia** bywa inaczej.

Kobieca robota domowa nie może czekać na gospodarza i męża, który pracuje na utrzymanie domu i radzimy, chyba, że autor ma na myśli kobietę, żonę, pracującą poza domem na jego utrzymanie. Wówczas, rzecz zrozumiała, mąż winien wziąć pewien udział w gospodarce domowej, o ile nie ma służebnej.

Z tego wynika, że w wspólnem pożyciu, każda ze stron musi być, jak autor nieco trywialnie określił, „wołem roboczym“.

Zważywszy, iż jeden człowiek nie może wykonać „wszystkiej pracy“, staje się jasnem, iż praca musi być obustronna.

Ukraińska nowelka pod tytułem „Czyja robota ważcza“ *) przekonuje, iż tylko łącznie z dobrą kobiecą pracą, złotodajną być może praca mężczyzny.

*) Czyja robota ważniejsza.

Żona.

ALA MACHALEWSKA.

Ostatni dzień gorączki ankietowej.

Grudziądz, 15. stycznia 1926.

Dźń, dźń, dźń — rozległo się w korytarzu. W tymże prawie momencie rozwarły się drzwi. Wyjrzały trzy rumiane twarzyczki, a koralowe usteczka zawołały równocześnie: „Głos“? i równocześnie rączki się wyciągnęły do listowego. Drzwi zatrzaśnięto, a po chwili zakotłowało się w mieszkaniu. Listowy znów zadzwonił, gdyż chciał doręczyć jeszcze 2 polecone listy. Przynosił je już kilkakrotnie i to w różnych porach dnia, wtedy mu jednak wogóle drzwi nie otwierano. Gdy przychodził z gazetą, to znowu na listy te nawet patrzeć nie chciano, bo kogoż teraz zajmują korespondencje prywatne? I tak wszędzie, wyrzekł z determinacją, odchodząc.

. . . .

Tymczasem w mieszkaniu państwa Ogonkiewiczów zawrzało... Rozlegały się wykrzykniki: Ach, daj ja będę czytać... Henryk czyta bez żadnego przejęcia, bez intonacji — wołała panna Leokadja, wąchając sole orzeźwiające... Babciu, babciu — bo już nie czekamy...

W kuchni słychać było odgłosy tłuczonych talerzy, czuć było swąd przypalonych potraw...

Gdy już wszyscy zgromadzili się w bawialnym, Zdziś, najstarszy syn państwa Ogonkiewiczów, stojąc na piramidzie krzeseł, zaczął czytać.

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wszystko się uciszyło. Tylko oczy słuchaczy mocniej zapałały, usta chwytały szybko powietrze.

Odpowiedź Nr....

. . . .

Po skończeniu czytania ankiety, zaczęły się debaty: to święta racja... w tej odpowiedzi..., to strasznie, niegodziwie tak pisać... ja zostaję starą panną... a ja się żenię...

Panna Leokadja o mało nie zemdlała. Babcia dostała migreny. Dziadzio brał się pod boki.

Raz po raz rozlegały się szydercze śmiechy, potem płacze, ktoś uciekał z pokoju, ktoś przybiegał.

Marysia do zupy nasypała cukru, do kompotu soli, ale obiadu i tak nikt nie jadł...

Po chwili tylko słychać było: to mój ołówek! kto rozlał atrament?... gdzie mój papier?..

Marysia również nie chciała być gorszą i załatwiwszy się z garnkami, biegła po papier dla... siebie. Sklep był przepełniony.

— Panie, niech pan się zlituje, dziś już ostatni dzień, ja muszę pisać odpowiedź na ankietę!

— A panna myśli, że my, to co innego; chcemy pisać — wołano ze wszech stron.

Po jakimś czasie ustał ruch w składzie, a właściciel zamknąwszy go, zasiadł... również do pisania odpowiedzi na ankietę.

* * *

W saloniku pani Heli podobnież toczyła się rozmowa na temat ankiety. Zachwycano się odpowiedzią Nr. 23 i o niej obecnie szeroko dysputowano. Miła Helusia, córeczka pani Heli, częstowała za swych małych gości cukierkami, pokazywała swe lalki i zabawki. Ośmioletni Kazio zdawał się tem jednak wcale nie interesować. Zapytał Helusi, czy słyszała o ankiecie.

— Przecież całe miasto o tem mówi — zawołała rezolutnie, — a przeczytaj nam odpowiedzi, — poprosiła.

Drugi jej mały gość, Dziunio, wyprzedził Kazia, pobiegł szybko i przyniósł „Głos“ z dalszych pokojów.

Helusia wcale mu nie podziękowawszy, dała gazetę Kaziowi. Sama zaś usiadłszy obok niego, cała się zamieniła w słuch. Jej wielkie, czarne oczy wyrażały podziw i zachwyt. Kazio czytał dość gładko. a Dziunio ledwie sylabizował przecie. Przysunęła się więc jeszcze bliżej czytającego i objęła go za szyję. Dziunio bladł i czerwieniał, do oczu napływały mu łezki zawodu, zazdrości i bólu. Patrzał z niezmiernym wyrzutem na Helusię, która go zupełnie ignorowała.

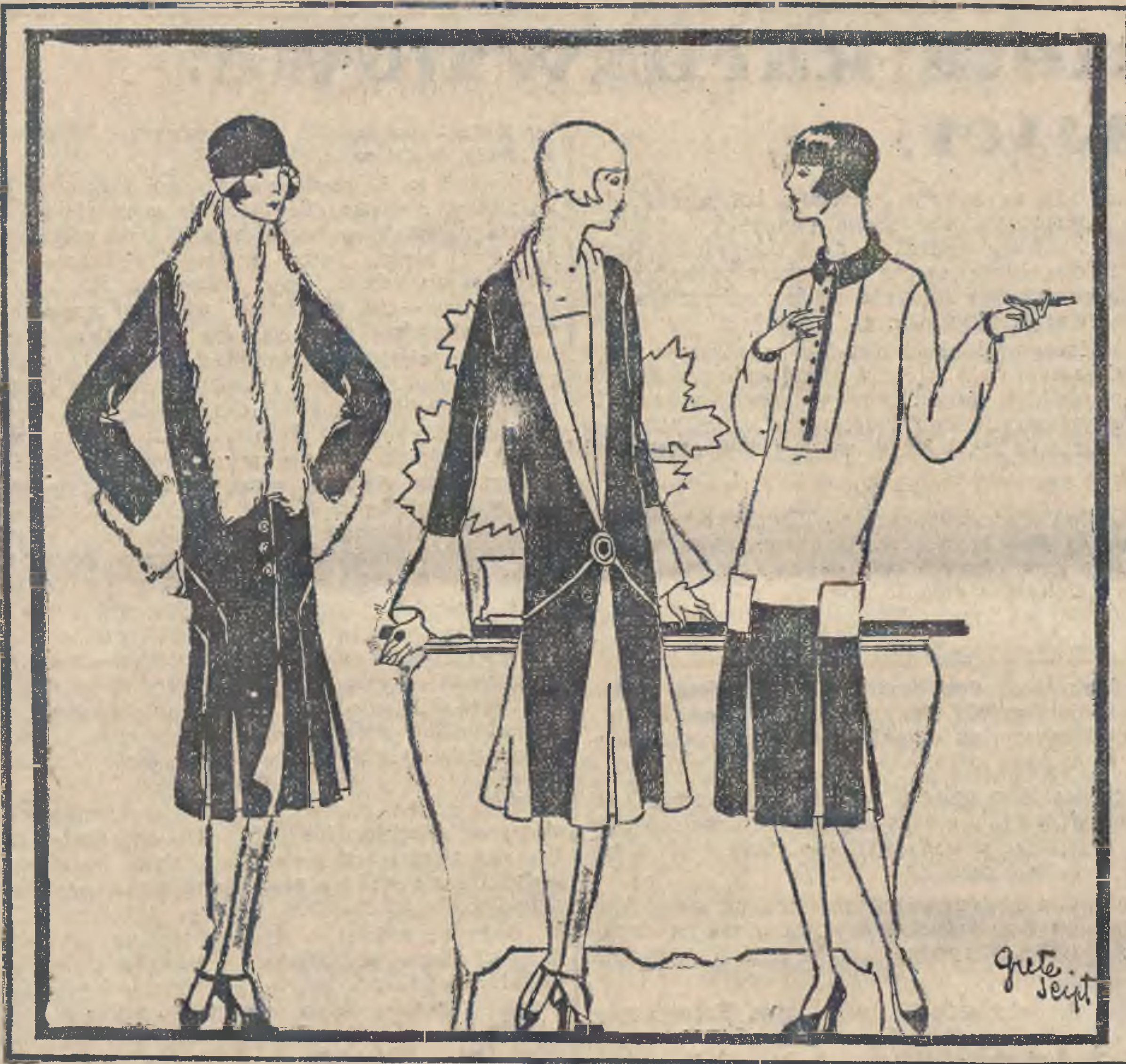
Kazio skończył nareszcie czytanie, odłożył gazetę i... pocałował Helunię w śliczny, różowy policzek.

. . . .

O, tego już było za wiele! Dziunio zerwał się, przebiegł pokój, jak huragan wpadł do saloniku: Tatusiu, ja się nigdy nie ożenię bo... — tu głosik ugrzązł mu w gardle, a łezki strumieniem trysnęły z oczu.

W tejże chwili wbiegła Helunia: Nie mów tego — krzyknęła, zatykając mu usta rączką drżącą ze wzruszenia: Ty przecież mnie... bo ja ciebie, tylko ciebie kocham — wybuchnęła i poczęła mu łzy suszyć pocałunkami.

— Ach, czemuż ja takiego wyznania swego czasu ci nie uczyniłam — mówiły oczy pani Heli. Lecz ojciec Dziunia, niczego już nie żałował, myśląc, że może miłość która ich życie spełnieniem marzeń nie opromieniła, odradza się w dzieciach i szczęście im zgotuje.



Kontrasty barw najnowszą modą w sukniach kobiecych.

Znów pani moda czyni w swych kaprysach małe odchylenie od dotychczasowych swych przepisów. Oto o ile dotychczas ostatnią modą sukien kobiecych były skomplikowane modele szerokie u dołu na kształt dzwonu, czy raczej kloszu, o tyle najnowsza moda, która przyszła razem z początkiem nowego roku przynosi formy daleko prostsze i spokojniejsze w linji: proste suknie z harmonijnemi wstawkami ewentualnie z oryginalnymi częścią ze skromnemi i prostemi ozdobami około pasa, albo też suknie ozdobione dyskretnemi aplikacjami.

Niezależnie od tego nowa moda przynosi zmianę w doborze materjałów, zwłaszcza w zestawieniu barw. Panować będzie zestawienie deseni ciemnych z jasnemi, rozumie się w barwach, które w danym czasie moda uzna za panujące.

Nasz obrazek przedstawia trzy modele w duchu najnowszej mody sporządzone. Suknie te mogą równie dobrze służyć jako wizytowe, jak też jako spacerowe. Kombinacja barw najodpowiedniejsza w tym wypadku będzie ciemno brąz z ostrym kolorem jaśniejszym.

Pono moda znów kaprysi, ale pocieszmy się, dąży do harmonji tym razem, do linji prostej, która u figur kształtnych, tak pięknie wygląda.

*

Nowe zwyczaje weselne w Londynie.

Tęcza z... czeków pieniężnych.

Jak się informujemy z dzienników londyńskich, wytworzyły się w stolicy Anglji nowe obyczaje weselne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa szczególniej rok 1926 znajdować się będzie pod znakiem weselnych niespodzianek. — Narzeczeni lubią mianowicie obecnie rzucać tajemnicę na termin swego ślubu i dobpiero w ostatniej chwili zawiadamiają swoich przyjaciół i znajomych o terminie ślubu. Zawiadomienie to odbywa się w drodze telefonicznej na dwa lub trzy dni przed ceremonją ślubna.

Ba, zdarza się nawet, że narzeczeni w największej tajemnicy przed przyjaciółmi zawierają ślub i dopiero po upływie pewnego czasu zapraszają do siebie znajomych na przyjęcie.

U aktorek powszechnie panuje zwyczaj, że dopiero po roku pożycia małżeńskiego, znajomi ich dowiadują się o wziętym ślubie.

Także i wdowy, wychodzące ponownie za mąż, biorą zazwyczaj ślub we wczesnych godzinach porannych tak, iż tylko kilku najzaufańszych przyjaciół ma sposobność być świadkami tej uroczystości.

Jeden z dzienników londyńskich pisze, że to zatajanie terminu ślubów, aż do ostatniej chwili, następuje z tego powodu, gdyż narzeczeni chcą uniknąć otrzymania niepożądanych prezentów. To też w ostatnich czasach powstał zwyczaj, że nowożeńcom nie daje się prezentów w postaci różnych przedmiotów, lecz przesyła się im czek na pieniądze. Nie jest to bardzo poetyczne, ale za to nadzwyczaj praktyczne.

Nierzadko się zdarza, że nowożeńcy otrzymują naraz po 50 czeków od różnych osób. W takim wypadku czeki te kładzie się na pieczywie weselnem, a wielobarwność ich tworzy wówczas coś w rodzaju tęczy.

Kącik dla pań.

Kolorowe futra.

Futra mają obecnie bardzo szerokie zastosowanie. Nie mówi się tu o prawdziwych tak zw. „szlachetnych" futrach które tak, jak i prawdziwe perły, noszone są przez bardzo nieliczną garstkę „wybranek losu". Za to rzadko, kobieta posiadająca prawdziwe perły, może się pochwalić tak długim sznurem dobranych, wielkich pereł, jak zwykła śmiertelniczka, która nosi bardzo modne i bardzo fałszywe naszyjniki. Tak samo ma się rzecz i z futrem. Prawdziwe futra mają kilkanaście kolorów, między którymi trzeba dobrze wybierać, aby je przystosować do sukni. Kłopot ten znika, gdy ma się do czynienia z prawdziwym „szlachetnym" królikiem który nawet nie stara się już „udawać" szenszyli czy też soboli ani też żadnego zwierzęcia, okrytego futrem, przeznaczonem dla ozdobienia i tak już pięknych kobiet, bo czyż istnieją takie stworzenia „futrzane" w kolorach różowych, niebieskich, liljowych itp.

Modne są bowiem obecnie kolorowe futra, któremi ozdabia się wszystko niemal, co służy do stroju kobiecego.

A więc bardzo noszone są rękawiczki, mające na wewnętrznej stronie mankietu (nosi się go odwiniętym) aplikacja z cieniutkich paseczków futra w deseń ułożonych. Kapelusze, kołnierze, paski, torebki ozdabia się też futrem, a najmodniejsze są suknie wieczorowe, popołudniowe i codzienne futrem przybrane.

Bardzo ładnie wyglądają suknie jasne, oszyte o ton ciemniejszem futrem, np. z crepe de chine'u w modnym obecnie kolorze wybiakłej lawendy, przybranej ciemniejszem nieco futrem i delikatną złota koronka. Do tego dernier cri mody, haftowane perłami jedwabne pończoszki, które będą noszone tej zimy.

Oszczędnościowe sukienki.

Mimo ciężkich czasów oszczędnościowych, karnawał zmusza do sprawienia nowej sukni.

Niemodne „futeraliki" z przeszłej zimy z łatwością dadzą się przerobić, nie pociągając za sobą tych kosztów, jakich wymagałaby nowa, strojna suknia. Przeróbka ta jest tem łatwiejsza, że suknie kombinowane z dwu, lub nawet więcej kolorów i gatunków materjału są obecnie bardzo noszone.

Wystarczy obciąć niemodny futeralik poniżej bioder, góra bowiem żadnej prawie nie uległa zmianie, i dodać szeroką falbanę, jeśli nie z tego samego materjału, to z dobranego do jego gatunku jedwabiu, przyczem modne są godety o ton w kolorze jaśniejsze od koloru sukni. Jeśli sukienka ma być strojniejsza, najlepiej nadaje się koronka złota lub „vieil or", srebrna lub biała ze srebrnym połyskiem, albo też tiul gładki czy też haftowany metalową nitką, perłami świecącymi kamieniami, paciorkami itp. Spódniczki nie są równe, przeważnie mają boki dłuższe. Wszelkiego rodzaju pasy bardzo są modne; do lekkich koronkowych sukien modne są pasy z futra lub aksamitu.

Przy trojnych sukniach nosi się wiele przybrań z pereł, sztucznych oczywiście, za to bardzo dużych, których kilka długich sznurów przyszywa się na jednem ramieniu, lub też układa się równolegle na pasku w klamrą pośrodku, na wzór pasów średniowiecznych.

Z POWODU ŻONY STAŁ SIĘ WSPÓŁCZESNYM JASKINIOWCEM.

W porzuconych kamieniołomach pod Wiedniem wykryła straż policyjna osobliwego mieszkańca.

Był nim 45-letni robotnik Jan Veigel, który obrał sobie to niezwykłe mieszkanie, chroniąc się przed swą żoną.

Przykra musiała to być istota, skoro małżonek zdecydował się opuścić dom i przeniósł się do jaskini.

Coprawda urządził się tam, jak mógł najlepiej, wybetonował podłogę, zbudował kuchnię i nie zamierzał już nigdy powrócić do żony. Popadł jednak w konflikt z prawem.

Małżonka bowiem rości sobie słuszne pretensje do odszkodowania i domaga się alimentów.

Cudowna sielanka musiała się więc skończyć i dobrowolny jaskiniowiec powrócił na łono rodziny.

MAŁY FELJETONIK.

Sędziowie.

...Siedziałem w redakcji i pokrywałem ostatnią kartkę papieru, szerokiem, nerwowem pismem. Była godzina szósta wieczór; na dworze mróz skrzypiał nieznośnie; w pokoju było ciepło i zacisznie.

— Puk, puk, — kto tam? — Ktoś szarpnął klamką i wszedł do środka. Podniosłem zwolna głowę — doktorowa!

— Witam pana redaktora.

— Dobry wieczór łaskawej pani. Czem mogę służyć?

— A no, przyszłam na sąd

— Na co!?

— Na sąd! Przecież mamy dzisiaj czytać odpowiedzi.

Błyskawicą zrodziła mi się myśl w głowie, że to przecież o szóstej ma być zebranie sądu orzekającego tej przeklętej ankiety.

— A tak! prawda... wybaczy łaskawa pani... pewne roztargnienie... proszę, proszę bardzo — może pani usiądzie

Siedliśmy. Po chwili przyszło jeszcze kilka osób — i sąd się rozpoczął.

Płody ludzkiej wyobraźni na temat małżeństwa, wyzierały lękliwie z dzienników, jakby się chciały ukryć lub uciec gdzieś daleko — a przy stole siedzieli oni, poważni i groźni — sędziowie.

Duma usiadła im na czole, bo to przecież nie byle co: ankieta „Głosu"! ho, ho, — takie pióra pisały...

Przewodniczący wstał.

— Tak, tak, szanowni państwo; zgromadziliśmy się na to zgromadzenie, ażeby się zgromadzić, celem przeczytania zgromadzonych tu tych licznych, cennych, wzniosłych...

— Streszczaj się pan — jękło mi w duszy

— ...pięknych prac.

Mówił jeszcze coś z kwandrans, wreszcie czcigodny aureopag pochylił twarze nad stołem — i jedna z pań zaczęła czytać odpowiedzi.

Długi czas panowało milczenie. Niektórzy tylko kiwali głowami w takt słów czytającej. Zaczynało być nudno; psiakość — pomyślałem sobie — na karku siedzi mi artykuł, który na jutro mam skończyć, a tu ani rusz się wydostać

Nagle!..

Do uszu zebranych wpadły słowa:

...ażeby zaś mąż wiedział, że żona to szczęście jego, powinien ją obsypać najwspanialszemi sukniami, powinien jej życie w czarowną fantazję zamienić, powinien na rękach ją nosić!..

— Bałwan! — ryknął kapłan Temidy.

— Nieprawda! — gruchnęło z kanapy (siedziały tam panie) — dobrze pisze. Mądra jest. Nagrodę jej dać.

— Nie można — krzyczeli panowie — to szaleństwo..

— Co!?

Zaczynało być gorąco. Usunąłem się w kąt i patrzałem. Przy stole zapanowała konsternacja: Co robić? Panie chcą tak — panowie inaczej; nikt nie chce ustąpić. Ostatecznie zgodzono się wydać wyrok na drugiem zebraniu.

Czytamy dalej.

...a kiedy świat cały padnie w objęcia nocy, powinie przyjść on — w pyjamie i pantofelkach — do jej sypialni....

w pokoju stało się cicho, jak makiem siał; panie tylko dostały rumieńców i kręciły się niespokojnie na kanapie —

...chwycić w ramiona i na ustach złożyć długi, gorący pocałunek...

— Hi! hi! — he! he!

— Czegoż się pani śmieje? podobało się co?

— A panu nie! patrzcież, jaki niewinny.

— No dobrze! Co jest warta odpowiedź.

— Jedynki! nagrody! — zagrzmiało w pokoju.

I znowu dalej.

...po godzinach biurowych powinien mąż mój pójść na miasto i kupić mięso, masło, śledzie itp., wogóle załatwić wszelkie sprawunki. Wieczorem musi wykąpać dzieci, wyszorować podłogę w kuchni i wyprasować mi koszulę nocną. W niedzielę ma iść o szóstej rano sam do kościoła, o dziewiątej z dziećmi, a o dwunastej ze mną; powinien jednak ułożyć sobie czas tak, żeby na drugą zdążył ugotować obiad...

Spojrzałem na przewodniczącego; rozpacz skrzywiła mu krawat i zgasiła cygaro, a na twarz wlała potoki krwi. Jakoż i nie wytrzymał dłużej: wyrżnął popielniczką o ścianę i powstał, wściekły, trzęsący się i groźny jak byk na arenie hiszpańskiej. Długo wiercił językiem po zębach, zanim rzucił z pasją:

— To świństwo tak pisać!

Panie zadygotały na kanapie. Znalazły się w nader niemiłem położeniu. Rzeczywiście, odpowiedź była nieco radykalna, za gwałtowna, za wczesna — z drugiej znowu strony małżonek taki bardzo by im się przydał. Próbowały więc załagodzić sytuację.

Ale panowie byli nieustępliwi. Ich miłość własna, ich godność — doznały takiego poniżenia, jak nigdy.

— Co napisać przy tej odpowiedzi? — zapytał sekretarz.

— Chamstwo — wrzasnął przewodniczący — pisz pan chamstwo!

— Przez „ce-ha" czy przez samo „h" — rzucił ktoś nieśmiało.

— Wszystko jedno. Niech będzie samo „ha" — byle było.

W ponurem milczeniu rozeszli się wszyscy do domów. Panie osobno — panowie osobno, Noc otuliła wszystkich a ja siadłem do biurka i pisałem dalej...

J. Wł. K.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Fatalny rozkład kapitałów społecznych.

Grudziądz, dnia 16. 1.

Swego czasu pisaliśmy o konieczności przetasowania polskiego przemysłu, który niejednokrotnie rozwija się we fałszywych kierunkach.

Dotyczy to zwłaszcza przemysłu testylnego i cukrowniczego. Kryzysy gospodarcze w znacznym stopniu powstawały, i powstają, dzięki nieracjonalnemu rozłożeniu kapitału społecznego na poszczególne gałęzie wytwórczości.

Równowaga życia gospodarczego, stabilizacja i jednolitość cen, w znacznym stopniu zależy właśnie od tego, czy kapitały zostały równomiernie rozłożone.

W czasie wojny np. życie gospodarcze Anglji uległo wielkiemu wstrząśnieniu, albowiem gros kapitału szło do rozbudowy przemysłu chemicznego i metalowego wojennego. Z tego też względu przy podziale inne dziedziny wytwórczości musiały stać na szarym końcu, zaledwie wegetowały lub nawet zamierały. Dotyczy to np. przemysłu bawełnianego, górnictwa itd.

Po ukończeniu wojny nastąpił nagły zwrot, zbędny i kolosalnie rozbudowany przemysł wojenny zamarł, konieczne działy przemysłu przytłamszone przez wojnę nie mogły się znów tak szybko rozwijać, i dzięki czemu setki tysięcy robotników znalazły się na bruku.

Angielski przemysł przechodzi poważny kryzys. Konieczności prowadzenia wojny tłómaczą tych, którzy byli sprawcami tego rozkładu kapitału na poszczególne objekta w tym kraju wyspiarskim.

Kryzys, jaki obecnie przechodzi Polska, jest spowodowany w znacznym stopniu przez złą politykę rządu, brak orjentacji w konjunkturach światowych polskich sfer gospodarczych, a przedewszystkiem przez brak wyrobienia ekonomicznego szerokich sfer społeczeństwa. Inflacja przyczyniła się w znacznym stopniu do zdezorjentowania społeczeństwa. **Olbrzymią większość kapitału społecznego topiono w różne przedsięwzięcia o chimerycznej, niepewnej wartości, którym brak było trwałych podstaw, w przedsięwzięcia chwilowo dające zyski.** Zyski obliczane raczej na spadku marki polskiej, jak na trwałych technicznych zaletach.

Lokowano wówczas olbrzymią większość rozporządzalnych kapitałów w takie przedsięwzięcia jak: banki, przemysł tekstylny itp.

Już sam rozkład kapitałów między przemysł i pośrednictwo, był zupełnie wadliwy i błędny.

Gdy przed wojną na całym terenie Rzeczypospolitej istniało zaledwie **18 banków**, liczba tych zakładów bankowych w okresie inflacyjnym wzrosła **do 400.** Liczba wprost przerażająca.

W ten sposób wiele działów przemysłu niezbędnie koniecznych, rokujących nie chwilowo na spadku marki, lecz „a la long“ jak najlepsze nadzieje, był pokrzywdzony w tym ogólnym społecznym rozdziale.

A nienormalnie rozwinięte i wypaczone życie bankowe (zakładów) będzie (już jest częściowo) musiało być zredukowane do ⅓ wielkości z epoki inflacji (co do ilości zakładów). Powoduje to oczywiście poważny kryzys gospodarczy.

Widać tu analogje do Anglji, jedynie przyczyny są zupełnie inne.

Ale nietylko w rozdziale kapitałów społecznych między życie wytwórcze i pośrednictwo było anormalne w pierwszych latach istnienia Polski. **Odnosi się to także do rozdziału kapitałów, ściągniętych na drodze pożyczek państwowych i prywatnych, krajowych i zagranicznych, na drodze deklaracji akcjonarjuszy itp., na poszczególne działy przemysłu w Polsce.**

Dotyczy to przemysłu tekstylnego- który nie ma w Polsce, ze względu na brak surowca i ciężkiej konkurencji zagranicznej, żadnych szans rozwoju na eksport.

Polityka rządu i pewnych sfer gospodarczych powinna się ograniczyć do tego, aby krajowy przemysł tekstylny co do swej wielkości dostosowany do krajowych potrzeb.

Wszelkie dążności do postawienia tej gałęzi wytwórczości na takim poziomie, aby módz rozwinąć wielki eksport tymi wytworami, był **himerą** ludzi nieumiejących po kupiecku myśleć i nie orjentujących się w światowej konjunkturze. A skutki tego... fatalne! Przeszło 50 proc. bezrobotnych w Polsce, to robotnicy zatrudnieni w wielkich fabrykach tekstylnych. Cała nadbudowa tego przemysłu, obliczona na eksport, musiała się na zawsze załamać.

Kapitały (w gotówce i w maszynach) w kilku wielkich fabrykach manufaktury w Łodzi, przeniosły się do **Bułgarji i Rumunji** (swego czasu podawaliśmy o tem kilka wzmianek).

Jedno z pism łódzkich donosi, że emigracja łódzkiego przemysłu idzie również na zachód:

W Łodzi bawi obecnie komisja składająca się z inż. belgijskich, francuskich i włoskich, którzy badają jakość maszyn w tutejszych fabrykach, celem zakwalifikowania ich do wywozu. Dla skupu maszyn i wywozu ich za granicę zorganizowane jest całe konsorcjum fracusko - belgijsko - włoskie, które ma w Łodzi swoje przedstawicielstwo. W ten sposób wywieziono już z Łodzi **30 wagonów, napełnionych maszynami.** W niektórych wypadkach są to maszyny najnowszej konstrukcji, pierwszorzędnej jakości, niedawno za drogie pieniądze sprowadzone do Łodzi. **Fabrykanci wyzbywają się maszyn za bezcen, za 1/10 część ich wartości.**

Czy zdajemy sobie sprawę, co to oznacza? To zupełne załamanie się tego działu przemysłu, to wielki wstrząs gospodarczy, to jeden z głównych powodów kryzysu gospodarczego, a sprawcą tego jest fatalny, źle obliczony rozkład kapitałów społecznych.

Olbrzymie sumy stracone na marne, tysiące robotników wyrzuconych na bruk. Pomyśleć, że przy lepszej polityce rządu, który anormalnie forsował rozwój przemysłu tekstylnego w Polsce, przy większej trzeźwości i realności szerokich warstw społecznych i gospodarczych, przy lepszej kalkulacji moglibyśmy uniknąć tego błędu.

Kapitały topione w morzu łódzkiem mogłyby być nie zmarnowane, lecz użyte znacznie lepiej np. przez rozbudowę przemysłu żywicznego i terpentynowego (o czem później), przez wzmożenie średniego przemysłu w Polsce zachodniej.

Ale woleliśmy budować od góry a nie od dołu. Średni przemysł był kopciuszkiem. Ogół społeczeństwa oraz rząd wolał budować wspaniałe domki z kart i zamki na lodzie.

Jerzy Kruszewski.

*

Anormalna sytuacja na rynku pieniężnym.

W ciągu ostatnich kilku dni byliśmy świadkami nienormaalnej haussy i gorączki na rynku pieniężnym. Podczas gdy kurs złotego na światowych giełdach obliczany był po 7,20 — czarna giełda w związku z fałszywemi pogłoskami o przerwaniu rokowań z obcymi kapitalistami rozpoczęła akcję spadku złotego. Należy przyznać, że tym razem Bank Polski energicznie reagował, polecając swoim maklerom do sprzedania waluty w nieograniczonych ilościach. Podkreślić należy szkodliwą i zgubną politykę niektórych banków prywatnych, których przeciętna potrzeba dewiz wynosiła 100000 dolarów dziennie, nagle urosła do 300000 dolarów. Banki powyższe nabywały walutę w Banku Polskim po 7,20 — aby sprzedać na czarnej giełdzie po 8,20. Dopiero wieczorem z opublikowaniem komunikatu ministerjum skarbu zaprzeczającego zerwaniom rokowań z obcymi kapitalistami, dolar skapitulował.

Bez złudzeń.

Poprawa obrotu towarowego Polski zagranicą opiera się na czynnikach o charakterze zupełnie przemijającym. A więc na zarządzeniach celnych, przejściowych, na dobrym urodzaju, który pozwoli na czasowe ograniczenie przywozu środków spożywczych oraz na spadku złotego, który stworzył tak zwaną premję eksportową. To też z cyfr bilansu handlowego nie wynika, byśmy odzyskali zdolność konkurencyjną w międzynarodowym obrocie gospodarczym. W dalszym więc ciągu dążyć należy do potanienia produkcji polskiej.

Die Stabilisierung des Złoty ?

Autor H. K. pisma „Freie Presse“ rozważa kwestję, czy złoty znajduje się na drodze do stabilizacji, oraz na jakim poziomie powinien być stabilizowany. Za procesem stabilizacji świadczy okoliczność, że bilans handlowy kształtuje się od 3 miesięcy czynnie, a deficyt bilansu płatniczego również się zmniejsza. Natomiast w dalszym ciągu Bank Polski nie zdołał uzupełnić wyczerpanych rezerw i procentowe pokrycie banknotów pogorszyły się. Co do poziomu, na którym ma być złoty stabilizowany, to autor wyraża pogląd, że byłoby korzystnie stabilizować go na parytecie **1 zł. w złocie 1.50 zł. papierowym** ponieważ taki parytet gospodarczy w niczem nie zmieni obecnych płac konkurencji. Obecna poprawa kursu złotego nie powinna dawać powodu do optymizmu, ponieważ prawdziwa stabilizacja złotego będzie dopiero wówczas możliwą, kiedy skutkiem gruntownej reorganizacji administracji państwowej, redukcji wojska, oraz skutkiem osiągnięcia realności budżetu uniknie się niebezpieczeństwa drukowania bonów na rachunek państwa i kiedy Bank Polski będzie rozporządzał większemi rezerwami, aby módz każdy atak na złotego odparować.

Roboty inwestycyjne w polskich miastach.

W Związku Miast Polskich odbyła się kolejna konferencja przedstawicieli Częstochowy, Lublina, Piotrowa i Radomia, prowadzących roboty inwestycyjne za pośrednictwem amerykańskiej firmy budowlanej **„Ulen et Co.“** Omawiano żądanie podwyżki cen za dostarczane materjały, wysunięto mimo poprzedniego zawarcia **umów** oraz wypłacenia znacznych zaliczek przeciętnie do 80%. Stwierdzono, że w takich warunkach niema **podstawy** do żądania podwyżki, która została określiona **przez jedną** z firm na 70%.

Znowu dyrektorowie złodzieje.

„Przegląd Wieczorny“ podaje sensacyjną wiadomość o aresztowaniu w Katowicach dwóch dyrektorów banku tranzytowego, którzy prowadzili nielegalne tranzakcje dolarami na szkodę akcjonarjuszy i banków. **Po dwóch** tygodniach aresztu zostali oni wypuszczeni na wolność za kaucją 40 tys. złotych.

Projekt ustawy o Izbach przem.-handlowych.

Projekt ten nie może doczekać się załatwienia przez Sejm chociaż Konstytucja przewiduje samorząd gospodarczy, tak potrzebny dziś w Polsce. Okres redukcji wymagać będzie przekazania przez państwo niektórych działów administracji, które np., jak regulowanie życia gospodarczego najzupełniej niepotrzebnie rozrosły się. W Polsce rząd wydaje całą masę rozporządzeń drobiazgowo regulujących życie gospodarcze, niezasięgając opinji sfer gospodarczych, co powoduje nieprzydatność tych ustaw. Zagranicą porozumieniwanie jest rzeczą istotną. Izby handl. przem. przyczynią się do złagodzenia dzielnicowych antagonizmów gospodarczych, a przedewszystkiem wpłyną na kształtowanie polityki gospodarczej.

Obniżenie cen nafty.

Biorąc pod uwagę poprawę kursu złotego i ogólne dążenie do zniżki cen — kartel naftowy postanowił obniżyć cenę nafty w całej Polsce na 48 zł. za 100 kg. netto loco skład.

Jednocześnie obniżono cenę rafineryjną dla Małopolski i Śląska Cieszyńskiego na 43,70 zł. w beczkach i 42.20 zł. w cysternach, a dla pozostałych dzielnic kraju na 43.70 zł. w beczkach i cysternach.

Krok ten należy powitać z całem uznaniem. Mamy nadzieję, że śladem rafinerji naftowych pójdą huty żelazne.

Zwyżka cen cukru.

Liczyć się należy w niedalekiej przyszłości z możliwością zwyżki cen cukru o **17 groszy na klg.** Minister skarbu podobno zgodził się zasadniczo na podwyżkę ceny cukru, mimo, że dolar spada. Przyczyną podwyżki są zagraniczne zobowiązania płatnicze polskiego przemysłu cukrowniczego. Także zwalczanie drożyzny.

Sprawy podatkowe.

— **WPŁYWY Z PODATKÓW ZMNIEJSZAJĄ SIĘ.** Ostatnie wpływy kasowe skarbu państwa wykazują, że wpływy z danin publicznych i monopolów nie osiągają już przewidywanego z początkiem ub. r. poziomu. Gdy w roku 1925 z danin publicznych wpływało miesięcznie do skarbu państwa przeciętnie 75 milj. zł., to w r. 1926 według pierwotnego preliminarza cyfra ta miała się jeszcze podnieść do poziomu 82 milj. zł. Obecnie rząd musi obniżyć skalę obciążenia podatkowego.

Sprawy kupieckie.

— **RABATY W HANDLU MANUFAKTURĄ.** W związku eksportowym przemysłu włókienniczego w Łodzi, odbyło się zebranie przemysłowców branży bawełnianej, na którem uchwalono, znieść ustalone 12 proc. bonifikaty przy pokryciu gotówkowem oraz 6 proc. przy pokryciu wekslowem i stosować na przyszłość 8 względnie 4 procent. Niezależnie jednak od tego związek podjął inicjatywę, zmierzającą do przeciwdziałania pewnym niezdrowym objawom. W tym celu zostało zwołane na poniedziałek, dnia 18 bm. o godzinie 5-tej popołudniu, zebranie przemysłowców w sprawie ustalenia rygoru za niestosowanie się do zasady obliczania kursu dolara przy sprzedaży gotówkowej towarów włókienniczych.

Sprawy skarbowe.

— **AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU.** Dnia 14-go bm. pod przewodnictwem p. wojewody Moskalewskiego odbyło się posiedzenie nadzwyczajnych delegatów ministra skarbu do spraw oszczędności państwowych i samorządowych, na którem delegaci do poszczególn. ministerstw przedstawili rezultaty akcji oszczędnościowej, wyrazić się mającej w projektach preliminarzy budżetowych tych ministerstw. Preliminarze te ministerstwa odnośne przesłały dnia 15-go bm. departamentowi budżetowemu ministerstwa skarbu. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w nadchodzący poniedziałek.

O polskim przemyśle wojennym.

Codz. Wiad. Ekonom. omawiają wygłoszony ostatnio w Stow. Techn. w Warszawie odczyt prof. Politechniki Warszawskiej o konieczności reform w przemyśle wojennym. O ile przemysł prywatny wyprzedził w wielu działach wytwórnie państwowe i organizacja jego znakomite poczyniła postępy, jak również skonsolidował się pod wpływem kryzysu, o tyle państwowe wytwórnie, mają dzięki dostawom rządowym zapewniony byt w wypadkach kryzysu, nie wykazują żadnej energji, ani dążności w kierunku podniesienia swego technicznego poziomu. To też nakazem chwili jest usunięcie wybujałego etatyzmu w tej dziedzinie i niezdrowej konkurencji między przemysłem prywatnym a wytwórniami państwowemi, które w imię zdrowej zasady gospodarczej należy oddać w ręce prywatne.

Spadek ceny mąki i chleba w Warszawie.

Warszawa, 16. 1. (tel. wł.) Oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu zwrócił się do cechu piekarskiego z żądaniem obniżenia ceny chleba i bułek w stosunku do spadku ceny żyta i mąki na rynku krajowym. Cech piekarzy przyrzekł, że od poniedziałku, dn. 18 bm. chleb potanieje o 2 grosze na 1 kg., bułki zaś o 11 procent na sztuce.

Odezwa
związku bezrobotnej inteligencji

do władz i szerokich warstw społeczeństwa miasta Grudziadza i okolicy.

Kilka słów do artykułu „Postulaty bezrobotnych pracowników umysłowych, zamieszczonym w „Głosie Pomorskim" z dnia 12. bm.

Jak się Szan. Obywatelstwo miasta Grudziadza i okolicy mogło przekonać z rzeczowego artykułu red. Kruszewskiego pod powyższym tytułem, powstała w Grudziądzu nowa organizacja a mianowicie: Związek Pracowników Umysłowych Bezrobotnych.

Ażeby pobudzić zainteresowanie Szan. Obywatelstwa, podajemy do publicznej wiadomości, cele i dążenia nowopowstałego Związku Pracowników Umysłowych Bezrobtonych.

Związek postawił sobie za zadanie pomaganie finansowe i moralne pracownikom umysłowym bezrobotnym, zarejestrowanym w Związku, i dlatego obrał sobie dwa główne cele, a mianowicie Związek stworzył biuro pośrednictwa pracy dla swoich członków, i będzie się starał o uzyskanie posad dla członków zarejestrowanych.

Związek postanowił otworzyć **tanią kuchnię**, wydającą zdrowe i smaczne obiady z dwóch dań po 30 groszy dla pracowników umysłowych bezrobotnych, a po 60 gr. dla pracujących pracowników umysłowych. Fundusze na otwarcie taniej kuchni, która w Grudziądzu jest kona otwarcie taniej kuchni, które w Grudziądzu są konieczne, związek postanowił je zebrać przez **urządzenie świetleniem wspaniałego filmu w miejscowych kinach,** jak również przez **urządzenie dwóch bali maskowych, specjalnie dla inteligencji, jakoteż na drodze dobrowolnie zaofiarowanych produktów w naturze przez Szan. Obywatelstwo.**

Związek Prac. Umysł. Bezrob. **stanął na stanowisku, ażeby niebrać jałmużny, wyrażającej się w jednorazowych zapomogach gotówkowych i tym samym nie demoralizować bezrobotnych jednostek, a dać stałą pomoc tym rzuconym na bezgraniczną nędzę i pozostającym bez żadnych środków do życia, ciągle się zmieniającym bezrobotnym rzeszom pracowników umysłowych, w formie tanich i smacznych obiadów takich, do jakich inteligent jest przyzwyczajony, za bardzo małą opłatą, lecz za opłatą dlatego, ażeby każdy bezrobotny inteligent nie potrzebował wyciągać ręki i prosić, albo mieć** jakieś skrupuły niechcąc brać obiadów darmowych.

Jak widzimy z powyższego, cele Związku Pracowników Umysłowych Bezrobotnych są piękne i zasługują na jak najszersze poparcie i wydatną pomoc ze strony tak władz lokalnych, jak wojewódzkich, a nawet Rządu, w szczególności zaś cele Związku powinno poprzeć Obywatelstwo miasta Grudziądza oraz Szan. Koledzy, będący na posadach pracownicy umysłowi, jakoteż tak zawsze i wszędzie ofiarne Ziemiaństwo okolic Grudziądza, przez składanie ofiar w naturze na tanią kuchnię dla pracowników umysłowych bezrobotnych, lecz dla uruchomienia tej tak prawdziwie potrzebnej instytucji potrzebne są pieniądze! Pieniądze zdobyć można i trzeba, ale do tego potrzeba pomocy ludzi dobrej woli, ludzi o wysokiem wyrobieniu poczucia i obowiązku obywatelskiego, ludzie, którzy by chcieli przez poświęcenie parugodzinnej pracy osobistej, lub wyzbycia się maleńkiej cząstki swoich dochodów obetrzeć łzy setkom inteligencji pozostającej bez środków do życia, i do tych to ludzi, obywateli, których już znamy z ich wielkiej ofiarności, lub z pracy z zaparciem się siebie dla dobra przyszłości i sławy narodu polskiego zwracamy się niniejszem z publiczną prośbą o pomoc a mianowicie:

Zwracamy się z prośbą do szeroko znanych ze swej ofiarności WP. właścicieli kin „Orzeł" i „Apolla", o łaskawe oddanie do naszego rozporządzenia kina na jeden jedyny dzień, najmniej im przynoszący dochodu, dajmy na to poniedziałek, w których to kinach nasz Związek urzadzi Variete artystyczne, na wyżej wspomiany cel.

2. Gorąco prosimy cały zespół artystów Teatru Miejskiego o łaskawe bezinteresowne zgłoszenie swego udziału w urzadzonym przez nas Variete, któremu chcemy nadać charakter faktycznie wysoce artystyczny, jesteśmy przekonani, że artyści sceny polskiej, którzy zawsze z zaparciem się siebie służa idei społecznej i narodowej, będąc sami pracownikami umysłowymi, nie odmówią złożenia w ofierze parugodzinnej bezinteresownej pracy artystycznej na tak szczytny cel jak uzyskanie funduszu na tanią kuchnię dla pracowników umysłowych bezrobotnych z pomocy której mogą i będą napewno korzystać ich własni koledzy sceniczni, pozostający bez pracy.

Następnie zwracamy się z prośbą do WP. właścicieli Hotelu Warszawskiego, Hotelu pod Lwem oraz Zarządu Kasyna Urzędników Skarbowych o łaskawe bezinteresowne udzielenie sali dla urządzenia bali maskowych.

A do naszych przedstawicieli Rady Miejskiej w osobach ojców miasta Grudziądza i władzy wykonawczej miejskiej w osobach WP. prezydenta Włodka i Krobskiego o łaskawe uwolnienie wszystkich przez nas projektowanych zabaw od uiszczenia podatku na rzecz miasta.

Zaś prasę lokalną uprzejmie prosimy o łaskawe szerokie poparcie naszych idei.

Jesteśmy przekonani, że tak zawsze ofiarna inteligencja i sfery posiadające naszego miasta i okolicy, jakoteż władze miejscowe, komunalne, wojskowe i wojewódzkie, które zawsze stoją na wysokości swego zadania należycie zrozumieją ważność i onieczność powstania należycie zrozumieją ważność i konieczność powstanam swojego świattego i skutecznego poparcia.

Zarząd:
Związku Pracowników Umysłowych Bezrobotnych miasta Grudziądza.

Uwaga: Wszelkie zgłoszenia oraz datki, pomoc w naturze itd. prosimy składać na ręce p. red. Kruszewskiego w „Głosie Pom.".

Zycie robotnicze.

— **MASOWE ZWALNIANIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH.** Dzień 1-go stycznia jest corocznie dniem wypowiedzenia pracy robotnikom rolnym, w roku bieżącym wydalania są czemś tak wstrząsającym iż brak słów na określenie tego, co się dzieje na wsi. Według danych z 15 powiatów wydalono już 2633 rodziny czyli około 15 700 ludzi znalazło się bez pracy. Wobec 313.000 bezrobotnych postępowanie takie tłomaczyć można chyba zemstą obszarników za stanowisko robotników rolnych w sprawie reformy rolnej. Rząd powinien stanąć w obronie wydalonych pracowników.

— **ROBOTY MAGISTRACKIE DLA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.** Mimo silnych mrozów, panujących od kilku dni, prace magistrackie, przy których zatrudnieni są bezrobotni, prowadzone są w dalszym ciągu.

Obecnie przy robotach zatrudnionych jest około 2220 ludzi.

Mimo mrozu niektóre roboty ziemne prowadzone są bez przerwy. Takie np. roboty jak rozbiórka wału kolejowego przy starym moście kolejowym, roboty na forcie Szczęśliwickim, gdzie pracuje około 300 robotników, mogą być prowadzone mimo mrozu, ponieważ piasek nie zamarza i daje się z łatwością usuwać.

Na miejsca tych robót Magistrat polecił zwieść starą, drewnianą, zużytą już, kostkę brukową z której rozpalane są ogniska.

Magistrat zatwierdził już nowy plan zatrudnienia bezrobotnych, który zostanie wprowadzony w życie z chwilą poprawienia się warunków atmosferycznych.

Obecnie prowadzone sa z M-stwem Robót Publicznych pertraktacje co do rozbiórki Soboru na placu Saskim, o ile uwieńczone one zostaną skutkiem, znajdzie tam zatrudnienie około 400 bezrobotnych.

Prócz tego Magistrat stara się zawrzeć umowę z dyrekcją budowy węzła warszawskiego o sypanie wału na linji średnicowej. Tutaj zajętoby około 1000 ludzi.

Kronika gospodarcza.

— **POTRZEBY PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.** Pan Minister obiecał rozważyć przychylnie, żądając ze swej strony, by gację Związku Przemysłowców Włókienniczych w Łodzi, którzy wobec obecnego zastoju w przemyśle domagali się udzielenia im zamówień rządowych. Postulat ten pan minister obiecał rozważyć przychylnie żĄdając ze swej strony, by wstrzymane zostały dalsze redukcje robotników w fabrykach łódzkich.

— **PRZYCZYNY DROŻYZNY NALEŻY SZUKAĆ U ŹRÓDŁA.** Kupcy branży żelaznej w Poznaniu na zebraniu w dniu 16-go grudnia ub. r. uchwalili rezolucję domagającą się od rządu wywarcia wpływu na fabryki wyrobów emaljowanych, w kierunku nie podniesienia cen na swe wyroby, stosowania warunków zapłaty, umożliwiających normalny obrót handlowy; wypowiadając się równocześnie przeciwko idei monopolizowania życia gospodarczego, czego wyrazem jest „Biuro Sprzedaży Wyrobów Fabryki Naczyń Emaljowanych".

— **POŁOŻENIE NA RYNKU FINANSOWYM.** Der Moment z dnia 15-go stycznia zwraca uwagę, że podczas wczorajszych wahań kursu dolara niektóre banki zażądały od Banku Polskiego olbrzymich kwot dolarowych i dewiz. Bank Polski pokrywał te zapotrzebowania po kursie 7.10, ale na czarnej giełdzie kurs dolara osiągnął 8.15. Niektórzy finansiści twierdzili kategorycznie, że nadmierne zapotrzebowanie walut przez Banki tłomaczy się realizowaniem tych walut po wyższym kursie na czarnej giełdzie. Powstaje konieczność kontrolowania działalności Banków co leży w interesie państwa i złotego.

— **OSZCZĘDNOŚCI I KASA CHORYCH.** Obciążenie społeczeństwa na rzecz Kasy Chorych wynosi 8,5 proc., co w r. 1924-tym dało sumę 113,281.450 zł. Państwo uczestniczy w bardzo nikłych rozmiarach, gdyż na ten cel wydaje zaledwie 600 000 złotych, resztę, t. j. przeszło 112,5 miljonów płacą pracodawcy 67,5 milj. złotych i pracownicy 45 miljonów złotych w stosunku ustalonym przez obecnie obowiązujące prawo, t. j. trzy piąte i dwie piąte.

Giełda pieniężna.

POZAGIEŁDOWE NOTOWANIA DOLARA.

Warszawa, 15 stycznia 1926 r.

W Warszawie (prywatnie) o godz 9 — zł 7.70, g. 10 — zł 7.60, g. 14 — zł 7.60, g. 17 — zł 7.62½, we Lwowie 7.60, w Bielsku 7.60, w Poznaniu 7.40—7.55 w Krakowie 7.50—7.60, W Wilnie 7.60, w Lublinie — zł 7.70.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	7,20	7,22	7,18

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, 16. 1. godz. 12.30 w poł. W obrotach prywatnych płacono za 1 dolara 7,60 zł.; w obrotach międzybankowych 7.40 zł. Tendencja mocniejsza.

Gdańsk, dnia 16. 1. godz. 1 popoł. Za 100 złotych płacono 72.50 guld. Przekaz na Warszawę 71.50 guld. Dolar w Gdańsku 5,22½ guld.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk, 15. 1. (U). Pszenica czerwona 13.25—13.50, biała 13.50—13.75, żyto 8.40—8.45, jęczmień pastewny, 8.25—8.50, zwykły 8.50—9.50, owies 8.25—8.50 ospa żytnia 5.25, pszenna gruba 6.50—7.00, bób 10.50.

Gdańsk, 15. 1. Przybyło do Gdańska w dniu dzisiejszym zboże z Polski: pszenicy 69 wagonów, żyta 33 wagony, jęczmienia 24 wagony, grochowych 6, ospy i makuchów 1 wagon.

Poznań, 15. 1. (U. not.) Za 100 kg fr. stacja załadowania, dostawa natychmiastowa, ładunki wagonowe. Żyto 18—19, pszenica 32—34, jęczmień zwykły 20—21, brow. wyb. 22—24, owies 20—21, mąka żytnia 65% 32—33, 70% 30.50—31.50, pszenna 65% 51—54 ospa żytnia 13—14, pszenna 15—16, seradela 22—25, groch polny 28—29, Victoria 36—40, łubin żółty 15—16, niebieski 12—14, płatki ziemniaczane 13—14, wytłoki buracz. susz. 8.50—9.50. Tendencja spokojna.

Toruń, 15. 1. Pomorski Syndykat Rolniczy notuje: za 100 kg: żyto 18—19, pszenicę 33—35, jęczmień brow. 24, owies 21, groch polny 28, Victoria 39—42. Młyn Toruński notuje za 100 kg: mąkę pszenną luksusową 80, mąkę pszenną „0000" 67, mąka pszenna „000" 64, pszenna 65% 62, żytnią 50% 42.50, 60% 40, 65% 39, otręby żytnie 17, pszenne 20.

DRZEWO i PRZETWORY.

Poznań, 15. 1. Wynik sprzedaży drzewa na licytacji w dniu 7 stycznia 1926 r. Drzewo użytkowe drągi sosna za szt. 0.90, drzewo opałowe: za mp. sosna szczapy 6.10, wałki 4.60, pieńki 3.50, gałęzie I kl. 2.50. Wynik sprzedaży drzewa na licytacji w nadleśnictwie Bolewice dn. 18 grudnia 1925 r. Drzewo użytkowe za m. sześć IV k,
świerk 14.00, sosnowe drągi za szt. I kl. 1.05. II kl. 0.73
III kl. 0.32. Drzewo opałowe za 1 mp. sosna szczapy 7.12
wałki 4.39, gałęzie II kl. 1.71, IV kl. 0.32.

Wiadomości radjofoniczne.

Pomysłowi rybacy-amatorzy amerykańscy wabią do siebie na wędkę ryby przy pomocy dźwięków koncertów radjofonicznych. Tuba głośnika jest pogrążona w wodę i w ten sposób działanie jego przyciąga ku sobie roje ryb. Podobno rozmaite gatunki ryb rozmaicie reagują na charakter produkcji. Forele wabią się najlepiej na melodje skoczne shimmy i jazz-bandy przypadają im najwięcej do gustu. Karpie natomiast i liny, o usposobieniu widać, melancholijnem najwięcej lubią walce i to starsze, Straussowskie melodje sa dla nich najwłaściwsze. Szczupaki wcale na muzykę nie reagują, lecz słuchają z zajęciem głosu ludzkiego, a więc kazań, odczytów, komunikatów, notowań giełdowych i towarowych.

Niedowiarki (gdzież ich niema?) powątpiewają o prawdziwości powyższych spostrzeżeń.

WODOSPAD W RADJOFONIE.

Amerykanie przymocowali na specjalnej lince stalowej rozciągniętej nad Niagarą, mikrofony, które przenoszą potężny huk walących się fal do stacji nadawczej. Stamtąd rozsyła się szum największego w świecie wodospadu słuchaczom radjowym, oddalonym o setki kilometrów od Niagary.

ZAŚLUBINY PRZEZ RADJO.

— Czy chce mnie pani poślubić na pokładzie Lewiathana? — taką depeszę iskrową wysłał p. Stewart z Cherbourgu do pani K. Forbes, która znajdowała się na „Lewiathanie", zdążającym z Nowego Jorku do Europy.

— Zgadzam się! — odpowiedziała p. Forbes.

Po przybiciu statku do portu w Cherbourgu mr. Stewart udał się natychmiast na pokład i w drodze stąd do Southampton odbył się ślub ekscentrycznych Amerykanów w obecności kapitana i świadków.

Walka z panterą na śmierć i życie.

„Daily Mail" donosi o strasznej walce, którą stoczył z panterą pewien indyjski urzędnik, nazwiskiem Revts. — Wybrał się on mianowicie w okolicy Bombaju na polowanie. — W lesie zaszła mu drogę olbrzymia pantera. Myśliwy strzelił do niej, lecz chybił. Drugi strzał był celniejszy, lecz zranił panterę.

Zwierzę rozwścieczone bólem rzuciło się Revtsa.

Rozpoczął się niezwykły zażarty pojedynek. Zwierzę szarpało człowieka zębami i pazurami, a człowiek usiłował je zdusić żelaznym uściskiem rąk.

Ostatecznie udało się herkulesowemu urzędnikowi zadławić okrutne zwierzę. Eskapadę tę jednak przepłacił życiem, umarł bowiem w dwa dni potem wskutek zakażenia krwi.

Zawzięta walka o miejsce wśród nieśmiertelnych dla Curie-Skłodowskiej.

Na czele grupy, która popiera kandydaturę naszej rodaczki, stoi fizjolog francuski Charles Richet. — Są jednakowoż liczni i zdecydowani przeciwnicy. — Czy p. Curie-Skłodowska wejdzie w poczet nieśmiertelnych?

Czterdziestu nieśmiertelnych paryskiej akademji jest od jakiegoś czasu w nielada kłopocie. Od śmierci Ludwika Tiseranda **jeden fotel akademji jest nieobsadzony.** Wybór nowego członka sprawia zwykle w pałacu Mazarina nie mało kłopotu, tym razem wypadek jest szczególny: **chodzi o kobietę.** Zresztą i w normalnych warunkach rzadko kiedy panuje zgoda wśród członków akademji i od czasu gdy istnieje akademja francuska nie było jeszcze ani jednej wielkości, ani jednego genjusza, któryby jednomyślnie został wybrany. **Cóż dopiero teraz.**

Chodzi przecież o przełamanie starego zwyczaju, który we Francji jest równie wielkiem „tabu" jak gdziekolwiek indziej. I to jest **największy przeciwnik kandydatury pani Curie-Skłodowskiej.** Wskazują przecież na precedensy. Istniały w historji Francji wybitne i genjalne kobiety, któreby napewno były zasiadły wśród czterdziestu nieśmiertelnych, gdyby nie to, że przypadkiem urodziły się kobietami.

Ani pani De Sevigne, której pisma uchodzą za wzór francuskiej prozy, ani pani **De Staël, ani Georga Sand** nie zostały uczczone tą najwyższą godnością. O fakcie że od tego czasu feminizm zrobił zastraszające postępy Akademja Paryska nic nie chce wiedzieć.

Pani Curie-Skłodowska ma bardzo wiele osobistych przeciwników. Na ostatniem posiedzeniu Akademji, na którem omawiano właśnie kandydaturę na wakujący fotel po Ludwiku Tiserandzie, podniosły się głosy przeciwko pani Curie-Skłodowskiej.

Niektórzy członkowie Akademji twierdzili mianowicie, że odkrycie radu należy się w zupełności jej mężowi panu Curie i że ona **pracowała jako zwykła asystentka.** Wielka część rozpraw, ogłoszona przez panią Curie, pochodzi rzekomo tylko ze spuścizny rękopiśmiennej jej męża. **Są to naturalnie oszczerstwa,** tak jak twierdzenia, że wogóle odkrycie radum bez poprzednich prac niemieckiego fizyka Becquerelle byłyby niemożliwe, są wątpliwej wartości.

Na czele małej grupy, która **chciałaby przyznać pani Curie-Skłodowskiej dyplom członka Akademji** stoi fizjolog Charles Richet, znany jako badacz zjawisk metapsychicznych. Richet już w roku 1911 agitował za wstąpieniem pani Curie do Akademji. Wówczas **uzyskała ona 18 głosów,** natomiast większością głosów wybrano fizyka Branly.

Jest więc rzeczą niezmiernie interesującą, jak wypadnie najbliższe posiedzenie Akademji Umiejętności która ma się odbyć jeszcze w ciągu bież. miesiąca. Agitacja za wyborem i przeciw wyborowi badaczki przyjęła rozmiary jeszcze nieznane w pałacu Mazarina.

Co grają w teatrze?:

Poniedziałek:	— — —
Wtorek:	— — —
Sroda:	— — —
Czwartek:	— — —
Piątek:	— — —
Sobota:	„Madame Butterfly"
Niedziela:	pop; „Madame Sans Gêne" wiecz: „Nasza żonusia"

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ Niedziela 17-go stycznia Antoniego op.
Wschód słońca 8 5 zachód 16 16
Wschód księżyca 10 9 zachód 20 42

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU,** jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w kancelarji parafjalnej w niedziele i święta, po nabożeństwie.

—** MUZEUM (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **NOCNY DYŻUR APTEK.** Od 10 do 16-go stycznia, apteka pod „Koroną", ulica Wybickiego 39, tel. 137 i apteka pod „Złotą Gwiazdą", ulica Chełmińska 26, tel. 399.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w sobotę, dnia 16-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem premjera znakomitej opery Pucciniego pt.: „MADAME BUTTERFLY" która w tryumfalnym pochodzie obiegła niemal wszystkie sceny europejskie. Przepiękna muzyka tej ze wszech miar interesującej i sławnej opery będzie niewątpliwie dla melomanów tutejszego miasta prawdziwą biesiadą artystyczną.

Ulubienica tutejszej publiczności p. Aleksandra Lubicz śpiewać będzie partję tytułową, którą zalicza do jednej z popisowych swego bogatego repertuaru.

Partnerami jej będą pp. Czerniawska, Adamkiewiczówna i Żołopińska pp. Laskowski, Bolko i Popiel.

Operę reżyserował K. Kruglowski, dyryguje K. Lewicki.

W niedzielę, dnia 17-go bm. o godzinie 4-tej popołudniu po cenach zniżonych — „MADAME SANS GENE" z p. Bohdańską i p. Chmurkowskim w głównych rolach. Sztuka ta, ciesząca się na tutejszej scenie wyjątkowem powodzeniem dla swych artystycznych zalet oraz dzięki znakomitej grze artystów będzie niewątpliwie i na popołudniowem przedstawieniu życzliwie przyjęta — Wieczorem tego dnia o godzinie 8-mej powtórzenie czwartkowej premiery „NASZA ŻONUSIA" która dzięki koncertowej grze zespołu oraz szampańskiemu i karnawałowemu humorowi — zyskała wprost entuzjastyczne przyjęcie.

W poniedziałek, dnia 18-go bm. teatr zamknięty.

*

—** **Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.** W nocy z środy na czwartek zmarł nagle w naszem mieście adwokat Ignacy Grudzieński, zasłużony działacz społeczny, czynny członek wielu towarzystw i związków. Pogrzeb — wśród licznego udziału krewnych, znajomych i przyjaciół zmarłego — odbył się dziś o godzinie drugiej w południe.

W Jabłonowie (powiat brodnicki) zmarł w czwartek Tadeusz Narzymski, właściciel wielkich dóbr jabłonowskich i prezes zarządu Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Grudziądzu.

—** **ROZWÓJ LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** Według wiadomości z Zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej, przy sporządzaniu rocznego bilansu działalności tej instytucji, stwierdzono, że ogólna liczba oddziałów prowincjonalnych, która w roku ubiegłym wynosiła w analogicznym okresie czasu 16, wzrosła w roku bieżącym do 32, nie licząc w tej ostatniej cyfrze oddziałów nieczynnych, względnie zlikwidowanych w ciągu ubiegłego roku. Zatem liczba placówek Ligi wzrosła dwukrotnie.

—** **STRASZNE SPUSTOSZENIA CZYNI GRUŹLICA W POLSCE.** Na podstawie ankiety ministerstwa pracy i opieki społecznej okazuje się, że na pół miljona dzieci w wieku szkolnym około 76 tysięcy jest zagrożonych gruźlicą. — Rząd powinien energicznie zająć się tą sprawą i uruchomić specjalną instytucję, którąby zajęła się specjalnem badaniem tej strasznej choroby i przy pomocy odczytów i bezpłatnych porad uświadamiała społeczeństwo o możliwem stosowaniu środków ochronnych i przeciwdziałała roznoszeniu zarazków. Zbyt mało bowiem wykazuje w tym kierunku uświadomienia nasze społeczeństwo.

—** **Z ŻYCIA WOJSKOWEGO.** W związku z nową organizacją wojskowej służby weterynaryjnej, minister spraw wojskowych zatwierdził obsadę stanowisk tej służby. — W DOK VIII obsada ta przedstawia się następująco: płk. dr. Kazimierz Deszberg — naczelny lekarz weterynarji OK VIII., ppłk. Tadeusz Tryliński, p. o. komendanta 8 okr. szpitala koni, major Jan Turczyński — komendant oddziału szkolnego 8-go okr. szpitala koni, major Bronisław Monderer — lekarz 8 pułku artylerji ciężkiej, ppłk. Władysław Wesołowski, lekarz i wykładowca obozu szkolnego artylerji i mjr. Jan Wajda — wykładowca obozu szkolnego kawalerji.

—** **WYSTAWA INWENTARZA OPASOWEGO.** Druga Wszechpolska Wystawa Inwentarza Opasowego odbędzie się w czasie od 1—3 maja rb. w Poznaniu. Zgłoszenia na wystawę przyjmować będzie Komitet Wystawy do 1 kwietnia rb. włącznie, na przepisanych formularzach, które można otrzymać w biurze komitetu (Poznań, ulica Mickiewicza 33, w gmachu Izby Rolniczej).

—** **WPŁATY NA KONTA FIRM ZAGRANICZNYCH DO P. K. O.** Wobec częstych nieporozumień, jakie zachodzą przy wpłacaniu przez rozmaite osoby i firmy sum pieniężnych w złotych na konta firm zagranicznych do P. K. O., władze tej instytucji informują zainteresowanych, iż wpłaty takie mogą być uiszczane w kasach P. K. O. i urzędach pocztowych do wysokości 100 złotych z tem jednakże, że suma wszystkich dokonywanych przez jedną osobę wpłat nie może przekraczać 100 złotych. Przy tego rodzaju wpłatach nie obowiązuje legitymowanie się żadnemi dokumentami.

Nagrodzone
na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu
Wielkim Złotym Medalem (5314)

Mydło Liljomieczne Pomerania
Krem Liljomieczny Pomerania

Udelikatnia i pielęgnuje cerę ♦ Żądać wszędzie!

Zwracać uwagę na markę Pomerania

POMORSKIE TOW. PRZEMYSŁU CHEMICZ. „POMERANIA"
KAZIMIERZ WOLSKI i SYN w GRUDZIĄDZU.

—** **CZY GRUDZIĄDZ POWINIEN UCZCIĆ PAMIĘĆ KS. ST. STASZICA?** W związku z artykułem, o uczczeniu przez miasto nasze pamięci ks. St. Staszica, jaki zamieściliśmy wczoraj, dowiadujemy się, że znane i cenione w Grudziądzu Towarzystwo Czytelni dla Kobiet, zamierza rzeczywiście urządzić wspaniały obchód ku czci tego wielkiego człowieka. Ze względu jednak licznych w obecnym czasie zabaw i bali oraz przypadającej dnia 23 stycznia rocznicy oswobodzenia Grudziądza, uroczystość Staszicowska odbyć się ma dopiero w Wielkim Poście, czyli w pierwszych dniach marca.

—** **POPIS UCZNIÓW I UCZENIC TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO IM. ST. MONIUSZKI.** W sobotę dnia 23 stycznia o godzinie 7.30 wieczorem urządza Towarz. Muz. w auli gimnazjum żeńskiego popis uczniów i uczenic Instytutu Muzycznego w Grudziądzu.

Dyrekcja uprasza o liczne przybycie wszystkich interesujących się muzyką, dla poparcia naszej kulturalnej placówki i zachęty uczniów do dalszej wytrwałej pracy. Program bardzo urozmaicony i obfity: Bach, Grieg, Beethoven, Mozart, Szarwenka, Chaminade i t. d. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze Towarzystwa Muzycznego, Kościuszki 24, w składzie nut p. Rudkowskiej, ulica Sienkiewicza, B. Sommerfeld, skład fortepianów, ulica Groblowa i wieczorem przy kasie.

—** **WCZORAJSZY WIECZÓR HUMORU I MUZYKI NA RZECZ BEZROBOTNYCH,** urządzony staraniem komitetu obywatelskiego pomocy dla bezrobotnych, udał sie nadzwyczajnie. Doskonały koncert orkiestry p. Kaczmarka oraz świetne występy humorystyczne p. Olesławskiego, cieszyły się wdzięcznem powodzeniem wśród licznie zebranej publiczności.

—** **NOMINACJE ZAPRZYSIĘŻONYCH REWIZORÓW KSIĄG.** W dniu 13-go bm. specjalna Komisja, wyłoniona z Wydziału Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu, uchwaliła zatwierdzić jako rewizora ksiąg handlowych Izby Przem. - Handl. p. Alojz. Kamrowskiego, pełniącego funkcje rewizora Pom. Izby Skarbowej. Pan Kamrowski jest autorem książki p. t. „Zasady prawidłowej książkowości" i współpracownikiem „Świata Kupieckiego" oraz znanym prelegentem w towarzystwach kupieckich i rzemieślniczych. Drugi rewizor Izby Przemysłowo - Handlowej będzie miał siedzibę w Starogardzie.

—** **OFIARY NA BEZROBOTNYCH.** Pracownicy warsztatów tramwajowych złożyli w redakcji „Głosu Pomorskiego" — 25 złotych, na fundusz dla bezrobotnych.

—** **ŚLIZGAWKA W RUDNIKU.** Jak się dowiadujemy, jezioro rudnickie jest tak wspaniale zamarznięte, że wszyscy amatorzy sportu łyżwiarskiego, powinni częściej tam zaglądać, tembardziej, że autobus ułatwia komunikację z Rudnikiem. Pobyt na zdrowem i świeżem powietrzu w Rudniku, wśród lasu, wyjdzie napewno niejednemu na korzyść.

—** **KÓŁKO MANDOLINISTÓW „GRAFJA"** przy Związku Drukarzy, urządza dziś w sobotę, dnia 16-go stycznia br. w salach hotelu „Pod Złotym Lwem", ul. 3 Maja zabawę karnawałową połączoną z występami orkiestry mandolinowej. Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Wstęp tylko za zaproszeniem. Dwie najpiękniejsze maski otrzymają nagrody. Strój dowolny.

—** **NIEZMIERNIE MIŁE I CIEKAWE kalendarzyki Salvatora** dla młodzieży, sprzedaje administracja „Głosu Pomorskiego" po cenie 30 groszy. W kalendarzyku znajduje się moc prześlicznych powiastek z obrazkami, wesoły kącik oraz bogaty dział informacyjny. Niska cena kalendarzyka oraz wyborna treść, powinny zachęcić naszą młodzież do kupowania kalendarzyków Salvatora.

—** **WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY,** odbędzie się w piątek, dnia 22-go stycznia o godz. 6-tej wieczorem w auli gimnazjum matematyczno - przyrodniczego przy ulicy Sienkiewicza nr. 23. Wszystkich członków K. P. H., rodziców, opiekunów i sympatyków uprasza się o gremjalne przybycie. W razie nieprzybycia w oznaczonym terminie przepisanej ilości członków, odbędzie się pół godziny później, bez względu na ilość obecnych osób prawomocne walne zebranie.

Za Zarząd: (—) W. Boberska, sekretarka.

—** **ZAPROSZENIE.** Panów Przedstawicieli Duchowieństwa, Władz Cywilnych i Wojskowych, Korporacji miejskich, Prasy, Szkolnictwa wszelkich Organizacji i Stowarzyszeń, oraz obywatelstwa zaprasza się niniejszem na posiedzenie w sobotę, dnia 16-go stycznia 1926 roku o godzinie 5-tej popołudniu, do sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu I. celem omówienia obchodu 6-tej rocznicy oswobodzenia Grudziądza. Prezydent Miasta (—) Włodek.

—** **BAL MASKOWY GAŁGANIARZY** odbędzie się staraniem Towarzystwa Urzędników Izby Skarbowej, w sobotę wieczorem w kasynie urzędników przy ulicy Lipowej. Część dochodu przenaczona jest na rzecz bezrobotnych.

—** **WIEC BEZROBOTNYCH** odbędzie się we wtorek, dnia 19-go stycznia br. o godzinie 2-ej w południe, w „Bazarze" przy ulicy Moniuszki.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Tow. Sport. „64 p. p."** urządza walne zebranie oddziału piłki nożnej w kasynie podoficerskiem dnia 16-go bm. o godzinie 6-tej wieczorem, na które prosi o przybycie wszystkich członków, oraz sympatyków. (5430) Zarząd.

—(rt) **Tow. Sport. „Olympia"** — koło mandolinistów zaprasza wszystkich członków na walne zebranie w dniu 17-go stycznia o godzinie 11-tej przed południem do lokalu Kellasa celem omówienia załatwienia ostatnio wyniklych spraw. (5426) Zarząd.

—(rt) **Zebranie cechu szewskiego** odbędzie się w poniedziałek, dnia 18-go stycznia 1926 r. o godzinie 7-mej wieczorem w Ogrodzie Pałacowym u p. Dominikowskiego. ul. Strzelecka 15-16. O liczny udział prosi (5725) Zarząd.

—(rt) **Kursy Sanitarne.** Czerwony Krzyż w Grudziądzu ogłasza niniejszem, iż Kursy Sanitarne dla pań rozpoczynają się około 26 bm. Kandydatki, chcące w nich wziąć udział, mogą się zgłaszać do biura Czerwonego Krzyża, ul. Stara 1 w dniach 18, 19 i 20 stycznia od godziny 11-ej do 1-ej oraz od 5-ej do 6-ej wieczorem. Warunki przyjęcia: świadectwo z ukończonej 7 klasy szkoły powszechnej lub 4 kl. gimnazjalnych ewentualnie innego zakładu szkół średnich. Wszelkie dokumenty oraz świadectwo szkolne uprasza się przynieść ze sobą. (5452)

Sekcja Sanitarna Czerwonego Krzyża.

Panie, które ukończyły kurs sanitarny w roku 1925, mogą się zgłaszać celem odbycia kursów praktycznych w szpitalu, również w dniach 18, 19 i 21 w godzinach pomiędzy

Niedoszła bitwa morska floty austrjackiej i rosyjskiej.

Fantastyczny plan admiralicji austrackiej w początkach wojny. — Blokada Morza Czarnego — Wpływy Niemiec.

Było to w początkach wojny między Austrją, Rosją i Serbją rozpoczęły się już kroki nieprzyjacielskie, również na Zachodzie rozpoczęła się wielka ofenzywa. Otóż w owych czasach pewnego południa, dnia 4 sierpnia 1914 zameldował się u szefa sztabu generalnego Konrada Hötzendorfa kontradmirał Reisp. Oświadczył on, że flota austrjacka naraża się na niebezpieczeństwo i będzie przez przeważające siły angielskie i francuskie zupełnie na morzu Adrjatyckiem zamknięta, a wreszcie zniszczona. Wobec tego zostaje dla niej tylko jedno pole działania: mianowicie Czarne Morze. Tam należy bezwłocznie wyruszyć, gdyż to jest kardynalnym problemem austrjackiej morskiej strategij. Przebicie się floty aż do Dardanel byłoby tem łatwiejsze, że Austrja nie była na stopie wojennej jeszcze ani z Anglją ani z Francją.

Konrad natychmiast zrozumiał ważność tych idei i wyjechał z kontradmirałem do hrabiego Berthelda, ówczesnego ministra spraw zewnętrznych. Ten wysłał natychmiast depeszę do austrjackiego ambasadora w Konstantynopolu, ażeby ten uzyskał dla floty austrjackiej wolny przejazd przez Dardanele. Równocześnie zaś zasięgnął zdania admirała floty austrackiej Hansa. Ten jednakowoż w najenergiczniejszy sposób sprzeciwił się temu planowi, twierdząc, że flota austrjacka naraża się na niebezpieczeństwo, że będzie bez wypowiedzenia wojny zaatakowana przez przeważające siły angielskie i francuskie.

Zuchwały bądź co bądź plan nie został jednakowoż pogrzebany. Właśnie na ustach wszystkich były losy dwóch niemieckich okrętów „Goeben“ i Breslau, które się przez całe morze Śródziemne przebiły aż do Dardanel poprzez przeważające siły nieprzyjacielskie. Jeszcze dnia 8 sierpnia minister spraw zewnętrznych Berchtold otrzymał tajne informacje,. że w razie wpłynięcia floty austrjackiej na Czarne Morze, Rumunja będzie miała wystarczającą ochronę swoich brzegów i zdecyduje się na to, aby stanąć po stronie mocarstw centralnych. Na to Konrad, gdy mu ową opinję zakomunikowano, odpowiedział:

— Haus nie jest gotowy. Co ja mam z marynarki, jeżeli Hans nie jest gotowy?

Pomysłem zainteresowały się też koła niemieckie. Dnia 9 sierpnia rzekł cesarz Wilhelm do przedstawiciela najwyższej komendy armji feldmarszałka-leutnanta hr. Stürgkha:

— Austrjacko-węgierska flota czy jest gotowa, czy nie, musi natychmiast udać się do Konstantynopola i przez Bosfor na czarne Morze, zniszczyć tam słabszą rosyjską flotę, w połączeniu z dwoma niemieckiemi krążownikami obsadzić Odessę i w ten sposób umożliwić wylądowanie tureckich wojsk w południowej Rosji.

Jeszcze dnia 12 sierpnia przedstawiciel niemieckiego sztabu admiralskiego wzywał i zaklinał austrjackie najwyższe władze, ażeby przeprowadziły ten projekt.

Haus jednakowoż ciągle się tylko sprzeciwiał. Oświadczył, że wysłanie floty z politycznego punktu jest szkodliwe, a ze strategicznego jest niebezpiecznie. Ponieważ niemiecka admiralicja zarzucała mu bezczynność, użalił się przed cesarzem Franciszkiem Józefem I. i złożył prośbę o dymisję.

---

5 a 7 wieczorem. Warunek przyjęcia, conajmniej z wynikiem dostatecznym. (5452)

Sekcja Sanitarna Czerwonego Krzyża.

—(rt) Wielki Wiec Protestujący urządza Stow. Lokatorów miasta Grudziądza w poniedziałek, dnia 18-go bm o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu „Dom Ludowy" (dawniej Flora). O liczny udział gości prosi (5711) Zarząd.

—(rt) Zebranie informacyjne Bractwa Strzeleckiego odbędzie się we wtorek, dnia 19-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Kellasa, na które się wszystkich członków zaprasza. (5463) Zarząd.

—(rt) Roczne Walne Zebranie Związku Pracowników Kupieckich z powodów od Zarządu niezależnych, a po porozumieniu się z Związkiem w Poznaniu, nie odbędzie się. Następne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. w „Wielkopolanie". (5467) A. Maćkowski, prezes.

—(rt)Towarzystwo Polsk. Kupc. Detalistów zwołuje na dzień 18-go bm., tj. poniedziałek, o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu p. Zielińskiego, Długa 16, Nadzwyczajne Zebranie w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej i podatkowej. Udział wszystkich członków konieczny. Sympatycy mile widziani. (5466) Zarząd.

—(rt) Roczne Walne Zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Grudziądzu odbędzie się w czwartek, dnia 28 stycznia br. o godzinie 7-mej wieczorem w sali „Bazaru" przy ulicy Moniuszki. Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie. 2. Przeczytanie protokółu z Walnego i ostatniego zwyczajnego zebrania Koła. 3. Sprawozdanie Zarządu: a) Wydziału Koła, b) Komisji Rewizyjnej. 4. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 5. Wybór Prezydjum Zebrania. 6. Wybór nowego zarządu: a) Wydziału, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego, d) Delegatów na zjazdy. 7 Wolne głosy i wnioski. 8. Zamknięcie.

O ile w oznaczonym czasie nie stawi się statutem przewidziana ilość członków, odbędzie się pół godziny później drugie Walne Zebranie, które bez względu na ilość członków uważać się będzie za prawomocne. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji. (5461)

(—) Stawicki, w z. sekret. (—) Maćkowski, przewodnicz.
(—) Wiśla, skarbnik.

Z Pomorza.

—** ROGÓŹNO, powiat grudziądzki. (Zebranie wyborców). Onegdaj odbyło się zebranie wyborców gminy Rogóźno-wieś. Zebranie zagaił pierwszy ławnik gminy p. M. Garba, który w krótkich, ale treściwych słowach przedstawił cel zgromadzenia. Na przewodniczącego wybrano sołtysa p. J. Ziętarskiego, na sekretarza p. A. Heberleina. Sołtys p. Ziętarski zdał sprawozdanie z działalności rady gminnej, a także i z kasy. Sekretarz Heberlein przeczytał ustęp z Orędownika Urzędowego dotyczący wyborów do rad gminnych, sołtysów i ławników. — Równocześnie odbył się wiec przedwyborczy, w którym zabierali głos pp. Mazankowski, Wiśniewski, Bojanowski, Gac, Heberlein, Matulewski i wielu innych. — Uchwalono jednogłośnie ustawienie jednej listy. Wiec zakończono pochwaleniem Pana Boga.

—** WIELKI KOMÓRSK, powiat świecki. (Na dobrej drodze). Do licznych towarzystw naszej miejscowości przybyło nam przed rokiem nowe towarzystwo śpiewu pod nazwą „Dzwon". Nie różowo przedstawiał się początek towarzystwa, gdyż znaleźli się tacy, którzy prowadząc krecią robotę, starali się wszelkie wysiłki nowego towarzystwa udaremnić, a dobro w samym zarodku wypienić. — Tymczasem towarzystwo wywalczyło sobie drogę, swą pracą niezmordowaną dla dobra naszej wioski. Dowodem tego, to liczne koncerty i przedstawienia teatralne, które towarzystwo dało w ciągu jednego roku. Nie omieszkało też zaśpiewać w naszym kościele, a ostatnio, w święto Trzech Król uławiło zdrowym humorem obywatelstwo tutejsze komedją operą pt. „Skalmierzanki". Towarzystwu należy się zatem pełne uznanie i poparcie ze strony miejscowej ludności. Cześć Pieśni!

—** TORUŃ. (Pożar w koszarach marynarki). W środę 13 bm. około godziny 6 wieczorem, zauważono kłęby dymu, wydobywające się z okien 3-go piętra koszar racławickich nad Wisłą, mieszczących szkołę marynarki wojennej. Okazało się, iż od przewodu dymowego zapaliły się belkowania sufitu w jednej z sal 3-go piętra. Wezwana niezwłocznie straż ogniowa wszczęła akcję ratunkową i po usilnej pracy ogień zlokalizowała. Skutkiem gęstości wiązań sufitu złożonych z grubych 30-cm. bali, przekładanych warstwami cegły i ziemi, akcja lokalizacji ognia była niezwykle utrudniona, ogień bowiem na zewnątrz ugaszony, wewnątrz wiązań hulał sobie bezkarnie, rozdmuchiwany przez przeciągi, tak, iż trzeba było rozkopywać olbrzymie wyrwy w warstwie ziemi. Przez całą noc aż do południa następnego dnia straż była czynna na miejscu pożaru. Straty są dość poważne.

—** DUSOCIN. (Pod sąd obywatelski). W tych dniach urządzało towarzystwo niemieckie w Dusocinie zabawę. — Zaznaczyć wypada, że na tej zabawie bawili się pp. D... — Polacy. Pan D. podobno jeszcze nie był nigdy na polskiej zabawie ani obchodzie, gdy tymczasem nie odbyła się żadna niemiecka uroczystość, czy też przedstawienie lub zabawa, bez udziału państwa D. — Pan D. podobno reflektuje na sołtysa gminy. Obserwator.

—** TCZEW. (Z Związku Podoficerów Rezerwy Koło Tczew). Dnia 9-go bm. odbyło się miesięczne zebranie podoficerów rezerwy w Tczewie przy stosunkowo licznym udziale członków. Po załatwieniu normalnych spraw bieżących, zabrał głos specjalnie zaproszony ze Starogardu p. kapitan Stettne, który po obszernem przemówieniu na temat wszystkich wysiłków i konieczności zrozumienia potrzeby wyszkolenia w każdym kierunku podoficera rezerwy, bądź to w zakresie fachowo-wojskowym, bądź to kulturalno - oświatowym, posługując się specjalnie przygotowanymi planami i mapami, — wygłosił wykład ze służby polowej i dowodzenia w zakresie dowódcy plutonu i drużyny, przeprowadzając jednocześnie ćwiczenia praktyczne z pierwszej fazy działań wojennych, a mianowicie: przeprowadzono marsz ubezpieczony kompanji detaszowanej ze specjalnem zadaniem w kierunku nieprzyjaciela. Materjał był tak zajmujący i ciekawy,, którym obecnie posługują się wszystkie szkoły podoficerskie i podchorążych, że naprawdę ubolewać należy, iż nie stawili się wszyscy członkowie i ci podoficerowie, którzy nie należą jeszcze do Związku, a którym dobro Ojczyzny naszej leży na sercu, gdyż w tym wypadku mając bardzo dobrą okazję przekonać się o mozolnej i owocnej pracy, od której prawdziwy patrjota a tem bardziej podoficer., świadomy ze swego powołania, uchylać się nie powinien. Za inicjatywą komendanta Koła p. Wł. Jarmółkiewicza podobne wykłady mają odbywać się 2 razy w miesiącu, tak, aby na wiosnę przerobiony teoretycznie materjał można było użyć na zorganizowanych manewrach, względnie ćwiczeniach polowych. Po przemówieniu prezesa p. Wojczyńskiego, zebranie zakończono hasłem „Jedność!"

—** PUCK. (Pomoc dla rybaków na polskiem wybrzeżu). Liga Morska i Rzeczna przyszła z czynną pomocą rybakom na wybrzeżu polskiem, którzy w ostatnich czasach mocno ucierpieli z powodu ogromnej burzy na Bałtyku. Pomoc ta wyraziła się w złożeniu 1000 złotych w Morskim Urzędzie Rybackim w Wejherowie do podziału pomiędzy najbardziej poszkodowanych.

Z całej Polski.

—* POZNAŃ. Kiedy rozpoczną się egzamina dla nauczycieli). Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego donosi: Egzaminy dla czynnych, a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczną się w obrębie Okręgu Szkolnego Poznańskiego w terminie wiosennym w dniu 19 kwietnia 1926 r., a w jesiennym w dniu 18 października 1926. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 lutego br. w terminie wiosennym, a z dniem 15 września w terminie jesiennym. Egzamin kwalifikacyjny (II egz. nauczycielski) rozpocznie się w terminie wiosennym w dniu 8 marca br., w jesiennym w dniu 15 listopada br. Termin wnoszenia podań do tego egzaminu upływa w terminie wiosennym z dniem 20-go stycznia br. w jesiennym dnia 1 września br. Należycie udokumentowane podania prześlą kandydaci do Kuratorjum za pośrednictwem odnośnych Inspektoratów Szkolnych.

(Dar dla zwierzyńca poznańskiego). Zwierzyniec poznański otrzyma wkrótce bardzo cenny dar. Mianowicie Ferdynand Ossendowski, który bawi obecnie w zachodniej Afryce, zebrał podczas swej podróży po „czarnym kontynencie" znaczną ilość rzadkich okazów których część wysłał już do Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie. Szympansa żywcem schwytanego przeznaczył Ossendowski dla zwierzyńca poznańskiego, który tym sposobem zyska okaz, posiadany przez nieliczne tylko ogrody zoologiczne.

(Wybitny pianista w Poznaniu). Przybył tutaj słynny pianista Józef Śliwiński, odznaczony przed kilku dniami francuskim krzyżem Legji Honorowej. Artysta urządzi wkrótce koncert.

(Piękny czyn korpusu oficerskiego 55 pp.). Korpus oficerski 55. p. piechoty, stacjonowanego w Lesznie, postanowił w zrozumieniu ogólnej ciężkiej sytuacji ograniczyć swe święto pułkowe, które przypada za kilka dni, do części tradycyjnej,, skreślając przyjęcie i bal i przeznaczając zebrany fundusz na budowę pomnika dla poległych z pułku.

—* LUBLIN. (Skutki olbrzymich mrozów). Trwające od kilku dni mrozy pozbawiły Lublin połączeń telefonicznych. — Na głównych bowiem szlakach wskutek nagłego mrozu poprzerywały się druty, a również szalejący wicher przewrócił mnóstwo słupów telefonicznych. W piątek wyruszyły z Lublina ekspedycje, złożone z techników i robotników — w celu uskutecznienia niezbędnej naprawy uszkodzonych linij telefonicznych.

—* KATOWICE. (Budowa wielkiego lotniska na Górnym Śląsku). Połączone Komitety Ligi Obrony Powietrznej Państwa woj. śląskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego postanowiły już ostatecznie wybudować wielkie lotnisko na Górnym Śląsku pod Szopienicami, na terenie wielkości 25 hektarów. Władze wojskowe wyraziły już swą zgodę na ten plan, a projektowany teren został szczegółowo zbadany przez czynniki wojskowe i obywatelskie.

—* KRAKÓW. (Kurs słowiańskiej literatury). Kurs ten rozpocznie się staraniem Słowiańskiego Związku młodzieży wiejskiej, dnia 3 lutego br. w Krakowie, a następnie od 15 lutego w Pradze czeskiej. Udział w kursie, jako słuchacze wezmą pracownicy społeczni, wykładać będą wybitni znawcy kultury słowiańskiej, profesorowie uniwersytetów.

—* ŁÓDŹ. (Pożar w telefonach łódzkich). W gmachu polskiej akcyjnej spółki telefonicznej, wybuchł onegdaj groźny pożar, który z niesłychaną szybkością rozszerzył się na wszystkie budynki, w których znajdowały się składy i magazyny. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej pożar ugaszono. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wiadomości sportowe.

ROK 1925 W SPORCIE POLSKIM.
NARCIARSTWO.

Rok ubiegły nie przyniósł coprawda wielkich sukcesów naszym narciarzom; na to wpłynął jednak brak należytego treningu skutkiem tego, iż wyjątkowo w ubiegłym roku śniegi spadły późniejszą porą, jak normalnie. Jednak i tak wyniki naszych narciarzy, a zwłaszcza w Johannisbaden o mistrzostwo Europy środkowej dowiodły, iż nie ustępujemy wielu innym narodom, które nawet wcześniej od nas ten sport zaczęły uprawiać. Pocieszającym jest fakt, iż nasza młodsza klasa poczyniła ogromne postępy tak, iż obecnie Polski Zw. Narciarski może się chlubić, iż posiada cały szereg młodszych i wybitniejszych sił.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Kruszewski.

Ostrzeżenie!

Ostrzegam przed odbiorem przez kogokolwiekbądź dwóch weksli wystawionych w dniu 14. XII. 1925 r. z podpisem **Maks Tuszyński**, dla weterynarza **Kuśnierskiego** Grudziądz. Koszarowa 6. Weksle te w wysokości 1000 i 500 zł wyznaczone płatnością w dniu 1 lutego 1926 roku unieważniam **Maks Tuszyński**, Skórcz.

Prywatne 5359
przygotowania do gimnazium.
Z pozwolenia Kuratorjum Szkolnego udzielam lekcji celem przygotowania dzieci w wieku od 7 lat do 11 do klasy I, a od 11—14 do kl II gimnazium. — Także udzielam lekcji z matematyki do kl. IV. — Zgłoszenia od 10—2 i 4—7 Plebańska, ul. Murowa 2, part. pr. róg Szkolnej.

BANK LUDOWY
Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421
GRUDZIĄDZ, ul. Jós. Wybickiego 21.
Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy
Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.
Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym
5273

Zęby sztuczne **Jacobson**, aprobowany przy Uniw. w Dorpacie. Plac 23-go Stycznia 23 II ptr. Godziny przyjęć od 8—1 i 2—



W sobotę i w niedzielę dnia 16 i 17 bm. odbędzie się
Zabawa Taneczna
na sali p. **Derdowskiego**
ulica Chełmińska 32 ulica Chełmińska 32



Tivoli
W niedzielę d. 17 stycznia
Zabawa Taneczna
Początek o godz. 6-tej.

Instytucja bankowa w Grudziądzu poszukuje natychm.
ELEWA
z wykształcen. średn. (conajmniej jednoroka)
Warunki: początkowa 2 miesięczna bezpłatna praktyka, poczem może być zawarty kontrakt z określeniem terminu trwania praktyki ustaleniem wysokości ewtl. poborów.
Zgłosz. do Głosu Pomorkiego nr. 5413

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Dominy Raszkowski w Grudziądzu

Licytacja drzewa.

W poniedziałek, dnia 18 stycznia 1926 r., o godz. 9 tej przed południem, odbędzie się **w leśnictwie miejskiem Rudnik**, sprzedaż większej ilości **drzewa opałowego, drągów sosnowych i drągów brzozowych**, nadających się na dyszle. Sprzedaż drzewa nastąpi tylko za gotówkę. [5378

Grudziądz, dnia 8 stycznia 1926 r.

Magistrat — Zarząd Leśnictwa
(—) Dr. Urbański.

Postępowanie upadłościowe

Co do majątku Marty Szykanowskiej z domu Reschke w Grudziądzu ulica Długa nr. 14, właścicielki zakładu fryzjerskiego pod firmą „Marta Szykanowska" wdraża się z dniem dzisiejszym, tj. z dniem 12-go stycznia 1926 r., o godz. 12-tej w poł. postępowanie upadłościowe z powodu jej niewypłacalności.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. Bronisława Szyndlera, zam. w Grudziądzu przy ul. Młyńskiej nr. 18 a.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 25-go lutego 1926 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 9-go lutego 1926 r. o godz. 10-ej przed poł. —, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 16-go marca 1926 r. o godz. 10-tej przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cośkolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 25-go lutego 1926 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Grudziądz, dnia 12-go stycznia 1926 r.

Sąd Powiatowy. [5456

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku Jana Beckera, specjalny skład narzędzi i maszyn dla przemysłu — w Grudziądzu, ul. Józefa Wybickiego 44 wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 13-go stycznia 1926 r. o godz. 12-tej w poł postępowanie upadłościowe, ponieważ dłużnik Jan Becker, jak to sam przyznał, jest niewypłacalny.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. adwokata Sokolnickiego w Grudziądzu.

Wierzytelności należy zgłaszać w sądzie najpóźniej do dnia 1-go marca 1926 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym sądzie termin na dzień 9-go lutego 1926 r. o godz. 11-tej przed poł. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 16-go marca 1926 r. o godz. 11-ej przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cośkolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 1-go marca 1926 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Grudziądz, dnia 13-go stycznia 1926 r.

Sąd Powiatowy. 5455

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 stycznia br., o godz. 11 przed poł., sprzedawać będę więcej dającemu za gotówkę **w Gołębiewie** u p. Duchnowskiego

3 pługi, ogiera 8 letniego. 8 źrebaków do 2 lat, dokart, 22 ctr. mieszanki owsa i 50 ctr. żyta.

5437

Smarz, kom. sąd.
w Grudziądzu, ul. Lipowa 15, II

Przetarg przymusowy.

Dnia 20-go stycznia br., o godz. 2 popoł., sprzedawać będę więcej dającemu za gotówkę **w Nowym Dworze** u p. **Teofila Plitta:**

8 owiec, 1 świnię i młocarnię parową. [5437

Smarz, kom. sąd.
w Grudziądzu, ul. Lipowa 15, II

Licytacja
na jednoroczną wiklinę koszykarską

na pniu nad lewym brzegiem Wisły **w Kuchni** od km 164 do 166 około 8 ha odbędzie się dnia **28 stycznia 1926 r.** o godz. 10 w Kuchni powiat Gniew w domu kępowego.

Warunki zostaną ogłoszone przed licytacją.
Należytość płatna zaraz przy licytacji.

Tczew, dnia 10 stycznia 1926 r.

Naczelnik Państw. Zarzadu Dróg Wodnych
(—) M. König. 5457

Niebywała

nadzwyczajna okazja!

Prawie darmo!

Od 15-go do 31-go stycznia 1926 r.
urządzamy specjalne tanie białe dwa tygodnie.
Wyprzedajemy:

Chusteczki białe płóc duże 3 szt.	od 1,00
Hafty - koronki sztuka 4½ mtr.	„ 1,25
Jaczki dziecięce	„ 1,60
Majteczki dziecięce	„ 1,75
Koszule damskie	„ 2,70
Podstaniczki	„ 1,75
Majtki damskie	„ 2,95
Fartuchy	„ 1,95
Pończochy	„ 0,95
Skarpetki	„ 0,75
Rękawiczki	„ 1,25

Wszelkie robótki ręczne, towary krótkie, bieliznę męską i damską wykwintną, rękawiczki skórkowe, wyroby skórkowo-galanteryjne niżej wszelkiej konkurencji!!!

Uwaga! Towary wełniane sprzedajemy z rabatem do 50%

Prosimy się przekonać!

Firma **Rudolf Flatauer** Grudziądz ul. 3 Maja 38
właśc.: Strassburger i Haltrecht.



Hotel Królewski Dwór
ekonom Bronisław Kraski
Rynek 3/4 :—: Tel. 26 i 323

We wtorek, dnia 19 stycznia

Specjalny wytrysk koźlaka (Bok)

z browaru **Sommera** oraz
nogi wieprzowe z groszkiem i kapustą i flaki

O liczny udział uprasza
5465 **GOSPODARZ.**

PORTRETY PRAWIE DARMO!!!

Aby zadowolić naszą stale powiększającą się klijentelę, nasza pracownia wykonywa

Artystyczne kredkowe portrety

za bezcen, bo niżej ceny kosztu. Skorzystajcie z wyjątkowej, rzadko zdarzającej się okazji i napiszcie jeszcze dzisiaj! — Przysyłający 10 zamówień otrzymuje jako premję 1 portret bezpłatnie. Przy zamówieniu uprasza się o dokładny adres, fotografję i zaliczkę w wysokości 1/3 należności. Zanotujcie sobie i podajcie znajomym nasz adres:

Zakład Fotograf. **»Elektro«** Warszawa Senatorska 6.

Ceny za portrety wraz z passe-partout:
24 × 30 cm zł 5,—
30 × 40 cm zł 10,—
40 × 50 cm zł 15,—
50 × 60 cm zł 20,—

Dwa lub trzy
pokoje umeblow.
frontowe z łazienką i telefonem na Placu 23 Stycznia natychmiast do wynajęcia. — Zgłoszenia „Nasz Sklep" ulica Sienkiewicza 8. [6460

Natychm. do oddania
3 pokoje z kuchnią
wraz z urządzeniem na korzystnych warunk. za zgodą gospodarza. Bliższe wiad. w Głosie P. pod nr. 5715pm

4—5 pokoj. mieszkanie oraz 7 pok. mieszkanie
z balkon. do odstąpienia Zgł. do Gł. P. nr. 5726pm

Posady

Szwajcara z własnymi ludźmi przyjmie od 1-go kwietnia rb. **Dominium Skurgwy** poczta Rogoźno (Pom.)

Gospodyni - kucharka
młoda, dzielna w swym zawodzie, poszuk. posady od 3 lub 15. II. br. Oferty Gł. Pom. 5712pm

Nauka wychowanie

Kto lubi MUZYKĘ,
prędko nauczę grać na skrzypcach, mandolinie, gitarze. Dla początkujących w grupach 50 gr. lekcja pojedyńczo 1 zł Lipowa 31, parter, PLIT. [5664

Kto udziela LEKCJI
francuskiego w domu Of. Głos Pom. 5705pm

Znaleziono

W piątek, dn. 15 znalazły się **2 indyki**. Odebr. za zwr. kosztów: Tatuliński, ul. Chełmińska 3

Przybłąkał się
pies wilk. Po czterech dniach liczę jako własność. ul. Sobieskiego nr. 13, I prawo. [5727

Zguby

Zginął pies polowy Luks brunatne plamy. Ostrzegam przed kupnem. Oddanie uprasza za zwrotem kosztów (5720
ZAKRZEWSKI
Tuszewska Grobla 20.

Różne

Fryzury damskiej
wyucza w 4—6 tygodn. pod gwar. dobrego wyniku. **Szykanowski**, fryzjerski salon męski i damski oraz klinika lalek, ul. Długa nr. 14.

Kostjum na bal maskowy
wypożycza się
ul. Ogrodowa 18, I lewo

Baczność!
Fotografje paszportowe
w pół godzinie 4972
Zakład fotograficzny,
3-go Maja 10.

Nie reklama — fakt

8.000 Portretów !! DARMO !!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Głosu Pomorskiego" postanowiliśmy **rozdać 8.000 portretów darmo**. — Przynieście lub przyślijcie do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35—45 cm. Skorzystajcie jaknajprędzej z mojej propozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. **Jako wzajemną usługę**, gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. — Za passe-partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysłać 5 złotych. — Nasz zakład, egzystując już od dłuższego czasu, również cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić **1000 złotych** temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: **Zakład Fotograficzny**

»Foto-Portret«, Warszawa, ul. Próżna 7, skrz. poczt. 586. Tel. 134-51

Kwit 1800. Zgodnie z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret" w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych nie poniosę.

Imię i nazwisko ______________________

Adres ______________________

Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X

Uwaga! Od klientów, którzy już skorzystali z niniejszego ogłoszenia otrzymujemy podziękowania i bardzo dużo polecających zamówień. Wykonanie pierwszorzędne. Zamówienia przyjmujemy od każdej osoby tylko 5 sztuk.

P. S. Prosimy o zwrócenie uwagi na adres naszego zakładu fotogr.. gdyż w ostatnich czasach ukazują się ogłoszenia o podobnym charakterze niesumiennych firm, przeważnie z m. Łodzi które przed wykonaniem zamówień, żądają dopłaty za wykonanie portretu, u nas zaś Sz. P. Klijenci otrzymują zupełnie gotowy artystycznie (retuszowany) portret, oprawiony w passe-portout **bez żadnej dopłaty**.

Pracownia
karbowania i plisowania, czyszczenie chemiczne futer ~ oraz pranie i prasowanie sztywnej bielizny wykonuje solidnie [5729
W. Czarnecka
Szewska 4, I ptro.

Sprzedaż

Kanapa do sprzedania Lipowa nr. 13 II piętro lewo [5725

Całkowite urządzenie
kolonjaln. sklepu
korzystnie na sprzedaż Rzoska - Toruńska 18.

Szafa do rzeczy, szafa kuchenna, stoły, krzesła, sprzęty domowe
na sprzedaż Jeschke. Chełmińska 26, III ptr.

Sprzedam [5714
urządz. sklepowe
repozytorjum 4 m długie stół 4 m długi z wierzchniem oszkleniem. — Stosowne dla każdego interesu. Bliższe wiad. u p. Polleja, restauracja Plac 23 Stycznia

Mieszkania

Mieszkanie 6 pok.
w śródmieściu zamienię na 3 pokoj. w lepszym domu. Łask. oferty uprasza się do Głosu Pom. pod nr. 5722pm

2 - 3 pokoj. mieszkania
poszukuje się natychm. lub później. — Oferty do Eksped. Głosu Pomorsk. pod nr. 5708pm

2 gust. umebl. pokoje
możliwie z centralnem ogrzewaniem łazienka i używaniem kuchni natychmiast poszukiwane. Zgł. do Głosu Pomorsk. pod nr. 5703 pm

Pokój umeblowany
z pełnem utrzymaniem natychmiast lub później do wynajęcia Kościuszki nr. 2, II piętro.

Pokoje umebl. poszukuję natychm. Zgłoszenia do Eksp. Głosu Pomorsk. pod nr. 5706 pm.

Pokój umebl.
dla pani do wynajęcia Berowski, Kościuszki 26

Przyjmuję od 1. 2. uczennice szkolne z całem utrzym na stancję Lipowa 33, II p. lewo (5721

Nadleśnictwo Jamy.

Licytacja na drzewo opałowe i użytk.
odbędzie się **w piątek, dnia 22 stycznia rb.**, o godz. 10-tej przed południem w oberży p. **Bluma w Dusocinie.** [5463
Nadleśniczy.



KURS
modnych tańców
Mazur i Kontredans
dla starszych pań i panów
rozpocznie się
w czwartek, 21 stycznia br.
A. RÓŻYŃSKA,
5716 Szkolna nr. 1, II piętro.

Odpadki
szpagatu
kupuje w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska

Młoda asystentka
dentystyczna, mająca 5-cio letnią praktykę przyjmie odpowiednie stanowisko w Grudziądzu z całkowitem utrzymaniem lub bez. Łask. oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 5451.

5409 **KUPUJCIE**
skarpetki i pończochy
tylko w fabryce pończoch
L. Stetkiewicz
Grobiowa, Plac Kąpielowy
Wełniane, jedwabne, mako, florowe pończochy i skarpetki
GWARANCJA za trwałość!
Pończochy wełniane
z wysokim rabatem

Ogłaszaj w Głosie Pomorsk.

Ś. p.

IGNACY GRUDZIEŃSKI

adwokat i notarjusz

zmarł nagle dnia 14 stycznia 1926 r.

W przedwcześnie Zmarłym straciliśmy szczerego przyjaciela i życzliwego kolegę.

Pamięć o Nim pozostanie nam drogą na zawsze. 5464

Adwokaci i Notarjusze w Grudziądzu.

Dzisiaj w sobotę, dnia 16-go stycznia, o godzinie 10-tej przed południem, zasnęła w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzona na drogę wieczności Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mamusia, córka i siostra

ś. p.

TEOFILA z Weynów KRELLA

w 29 roku życia, o czem donosi krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Grudziądz, dnia 16 stycznia 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 1 we wtorek, 19 bm., o godz. 14-ej na cmentarz w parku miejskim. 5459

Baczność!!

5450

Dlaczego używają miljony gospodyń dziennie — — **Urbin**

Ponieważ wiedzą, że obuwie oszczędza się tylko przez używanie pasty — — — — — — — **Urbin**

Dlaczego błyszczy bucik wspaniale, jeżeli stale czyścisz pastą — — — — — — — — — **Urbin**

Ponieważ najlepsze woski i najszlachetniejsza terpentyna używana będzie do wyrobu pasty **Urbin**

Dlatego też każdy, szanujący swe obuwie, powinien żądać w sklepie wyłącznie tylko pastę — **Urbin**

Poszukuję natychmiast

Zastępcę na Grudziądz

Zastępca winien mieć do dyspozycji własną składnicę i złożyć kaucję.

Oferty z określenem dotychczasowego zajęcia proszę składać do Głosu Pom. 5446.

KURS

szycia bielizny

urządzam z dniem 1-go lutego 1926 r. 5104

Marja Sosna

egz. mistrz. kraw.

Strzelecka 6



Reperacyjny warsztat samochodów.

KURSY

kierowców samochodów (szkoła szoferów)

Fr. Lipiński

GRUDZIĄDZ

Mickiewicza nr. 19.

Telefon nr. 494

w nocy nr. 94.

Wszelkie reperacje samochodów jak: montaże nowych motorów, spajanie pęknięć i łomów, reperacje magnetów, dynamomaszyn, akumulatorów pp. Stacja ładow. akumulator.

Wszelkie części zapasowe **wykonuje** się po nadzwyczaj nisko kalkulowanej cenie.

Ostrzegam

niniejszem przed odnajęciem lokali od jubilera **Walkera, ul. Stara nr. 17/19** z pominięciem moich praw, gdyż żadnej umowy z nim zawartej nie akceptuję

Antonina Hoffmanowa

secundo voto Krzemieniewska właśc. realności

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

GALICYJSKIE TOW. NAFT.

„GALICJA"

SP. AKC.

otwarło z dniem 1-go stycznia 1926 r.

własne biuro sprzedaży w Grudziądzu

Telefon nr. 365 — Biuro i składy: Tuszewska Grobla nr. 66/68 (dawniej: „Pokona") — Adr. tel.: „Galicja"

Na składzie wszelkie produkty naftowe własnej rafinerji po cenach rafineryjnych jak: **benzyna, nafta, olej gazowy, oleje maszynowe, cylindrowe, samochodowe, parafina, świece, smary**

5453

Stemple-Druki

wyst. spiesznie

Wł. Kulerski

Grudziądz, Pańska 19

Księgarnia

Materjały piśmienne

Poszukiwani

przedstawiciele

działów wydawniczo-reklamowo-prasowym na wszystkie miasta Polski. Informacje, szczegółowe oferty z załączeniem poleconego porta na odpowiedź, przyjmuje biuro „International" **Łódź** - Piotrkowska nr. 79 5448

Sprzedam rezerwoar żelazny, przeszło 1000 wiader i **MOTOCYKL** 2-konny nowego typu dobrej marki. Zgłoszenia

Titenbrun 5658

Sarnówko, p. Owczarki

STEnografji wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny

Warszawa, Dep. 23

Zadatkowane towary rezerwujemy 4 tygodnie

Wyprzedaż posezonowa

rozpoczęła się dnia 15-go stycznia 1926 r.

Pozostałą konfekcję wyprzedajemy do **50%** niżej

Partja palt damskich poprzednie ceny zł 50,— do 135,—
teraz: Serja I. II. III. IV.
22,- 35,- 48 - 65,-

Partja sukien damsk. poprzednie ceny zł 25,— do 50,—
teraz Serja I. II. III.
15,50 18,50 22,-

Partja palt męskich poprzednie ceny zł 50,— do 100,—
teraz: Serja I. II. III.
28,- 38,- 48,-

5415

Palta pluszowe prasowane . . . . . zł **115,00**

Palta pluszowe jedwabne . . . . . zł **150,00**

Dopóki zapas starczy. Prosimy z tej okazji skorzystać.

Przyjazd nawet z dalszych odległości celem zakupna bezwarunkowo się opłaca.

Szmechel i Rozner Sp. Akc.

Telefon 160. **Grudziądz, Wybickiego 2/4.** Telefon 160.

Zadatkowane towary rezerwujemy 4 tygodnie